Nr. 268. Czwartek, 20 Listopada 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w **Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.692

Telefon Redakcyi Nr. 516. — Telefon Administracyi 73

Prenumerata miejscowa:		
rocznie	108·—	K
półrocznie	54·—	„
ćwierćrocznie	27·—	„
miesięcznie	9·—	„

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata z przesyłką:		
rocznie	120·—	K
półrocznie	60·—	„
ćwierćrocznie	30·—	„
miesięcznie	10·—	„

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz **nonpar.** 7 łamowy lub jego miejsce 60 hal., tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor. za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary **nonpar**

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz **nonpar.** 4 łamowy lub jego miejsce

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ ul. Podwale l. 3. w godzinach od 8—2 i od 4—6 i **Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 14 października r. b. mianował dr. Juwenala Rozwadowskiego, naczelnikiem Oddziału Prokuratoryi Generalnej w Krakowie.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło uchwałę Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, udzielającą dr. Władysławowi Herodyskiemu *veniam legendi* z zakresu historyi filozofii (z uwzględnieniem historyi filozofii w Polsce).

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło uchwałę Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, udzielającą dr. Adamowi Kleczkowskiemu *veniam legendi* z zakresu germanistyki.

Minister robót publicznych zamianował dyrektora b. Biura melioracyjnego Wydziału krajowego inżyniera Aleksandra Wierzbickiego, kierownikiem Sekcyi technicznej Namiestnictwa.

Generalny Delegat Rządu zamianował sędziego sądu okręgowego dr. Bolesława Skwarczyńskiego, sekretarzem Namiestnictwa.

Generalny Delegat Rządu przeniósł koncypistę Namiestnictwa Włodzimierza Maritczaka z Krosna do Tarnobrzega.

Generalny Delegat Rządu zamianował inż. Dominika Terskiego, praktykantem budownictwa w galicyjskiej budowniczej służbie państwowej.

Generalny Delegat Rządu zamianował Grzegorza Oralewskiego, kancelistą Namiestnictwa.

UPOWAŻNIENIE.

W myśl punktu e) art. 2 Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. Ustaw Nr. 73 1919 r. poz. 428), Główny Urząd Ziemski upoważnia „Towarzystwo Agrarno-Osadnicze“ we Lwowie do prowadzenia na terenie b. zaboru austryackiego parcelacyi większych posiadłości ziemskich na warunkach, wskazanych w Rozporządzeniu Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 22 października 1919 r. (*Monitor Polski* Nr. 231).

Wobec tego, przeniesienie prawa własności nieruchomości ziemskich, podlegających podziałowi, dokonywanemu przez „Towarzystwo Agrarno Osadnicze“ we Lwowie, nie wymaga osobnego zezwolenia, przewidzianego w art. 1 Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r.

Prezes
Głównego Urzędu Ziemskiego
(—) *Stefczyk*

Warszawa, dnia 4 listopada 1919 r.

UPOWAŻNIENIE.

W myśl punktu e) art. 2 Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. Ustaw Nr. 73 1919 r. poz. 429). Główny Urząd Ziemski upoważnia „Związek Ziemian“ we Lwowie do prowadzenia na terenie b. zaboru austryackiego parcelacyi większych posiadłości ziemskich na warunkach, wskazanych w Rozporządzeniu Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 22 października 1919 r. *Monitor Polski* Nr 231).

Wobec tego, przeniesienie prawa własności nieruchomości ziemskich, podlegających podziałowi, dokonywanemu przez „Związek Ziemian“ we Lwowie, nie wymaga osobnego zezwolenia, przewidzianego w art. 1 Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r.

Prezes
Głównego Urzędu Ziemskiego
(—) *Stefczyk.*

Warszawa, dnia 31 października 1919.

UPOWAŻNIENIE.

W myśl punktu e) art. 2 Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. Ustaw Nr. 73 1919 r. poz. 428), Główny Urząd Ziemski upoważnia Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie do prowadzenia na terenie b. zaboru austryackiego parcelacyi większych posiadłości ziemskich na warunkach, wskazanych w Rozporządzeniu Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 22 października 1919 r. (*Monitor Polski* Nr. 231).

Wobec tego, przeniesienie prawa własności nieruchomości ziemskich, podlegających podziałowi, dokonywanemu przez Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, nie wymaga osobnego zezwolenia, przewidzianego w art. 1 Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r.

Prezes
Głównego Urzędu Ziemskiego
(—) *Stefczyk.*

Warszawa, dnia 31 października 1919.

Obwieszczenie.

Na podstawie Rozkazu M. S. Wojsk. Sekc. Pob. i Uzup. L. 286/IV, Taj. z dnia 26/X 1919 ogłasza się:

1. Przy powołaniu i wcieleniu do szeregów popisowych roczników 1900 i 1901 decydować będzie zasadniczo wiek popisowego, a więc w pierwszym rzędzie będą powołani popisowi urodzeni w roku 1900, a po wyczerpaniu tego rocznika dopiero popisowi urodzeni w roku 1901. W każdym roczniku zaś miarodajnym jest co do porządku powołania miesiąc urodzenia.

2. Ponieważ popisowi uznani zostali za zdatnych do różnych rodzajów broni, będzie Pow. Kom Uzupełnień powoływać popisowych w miarę zapotrzebowania do każdej kategoryi (piechota, jazda, artylerya, saperzy, tabory,) osobno według porządku ustanowionego w punkcie 1.

Podaje się więc do wiadomości popisowych roku urodzenia 1900 i 1901, że są oni podzieleni na kategorye według zdatności do określonego rodzaju broni (zapisanego w karcie powołania) i będą powoływani do służby czynnej w miarę potrzeby w ramach każdego rodzaju broni według wieku.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 15 listopada 1919.

Neumann w. r.

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 65)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

— Nauka... oświata... — Waść powiadasz — to wielkie rzeczy, prawda. Nie brak było nauki w Polsce Zygmuntów i Batorych, ale przy tej nauce Polska była wielką, całą, szanowaną przez innych i groźna sąsiadom — a teraz? Jaka to nauka i co nam przyniosła? W szkołach uczono paplać po francusku, starych Polaków przystrojono we fraki różnokolorowe, że wyglądali jak papugi, i w półporcięta, a z nauką francuską przyszły i obyczaje obce. Każdemu narodowi jego własny obyczaj i strój najlepiej przystoi. To co Waszmość nazywasz oświatą, przyniosło nam zgniliznę społeczną, zniewieściałość.. Z nią razem poczęliśmy coraz więcej zatracać ducha narodowego, a stąd zrodziła się obojętność na losy Ojczyzny.

Król odparł:

— Mądrze Waść mówisz, ale niezupełnie słusznie. Nie Francya przyniosła nam zgniliznę społeczną, ale Sasi.

— Sasi zaczęli, a Poniatowski dokończył — rzekł Wernyhora.

Słowa te dotknęły króla, ale przymuszając się do uśmiechu, o ile mógł najłagodniej wtrącił.

— Widzę, że Wasza Miłość nie kocha naszego Króla.

— A któż go kocha i zaco? Tylko dworacy chyba. Jego panowanie przyniosło nam same niepokoje wewnętrzne i nieszczęścia. Czyż to nie on ścigał Konfederatów Barskich wypuszczając na nich ogary Drewiczów, Kreczetnikowych, a posyłając im do pomocy swego kochanka Branickiego, którego zrobił najwyższym wodzem — bez wyjścia i obsypał go Królewszczyznami? Teraz ten ulubieniec królewski przesiaduje w Kijowie, a dumny łaskami Carowej, powiada na prawo i na lewo: je suis Russe.

— Niewdzięcznych i złośliwych ludzi nigdy nie brak w Polsce.

— Nigdzie ich nie brak, ale mądry król powinien sobie uczciwych doradców wybierać; jeśli umie wybrać tylko pochlebców i niedołęgów, to i sam niewiele wart.

Niespodziewali się obaj goście takiego przyjęcia, to też i miód wydawał się im gorzki.

— Nie jesteś Waćpan rojalistą — rzucił niby od niechcenia biskup.

— O nie! To też uciekłem jak najdalej od tych królewskich rządów, które kraj własny i naród, dzieląc, po kawałku odstępują innym i zamknąłem się w tej samotni w przeświadczeniu, że bronić się nie mam siły.

— Propagujesz Waćpan bezczynność zatem?

— Bynajmniej. Nie tylko bezczynnym nie jestem, ale staram się być użytecznym według sił moich, a w pracy szukam uspokojenia i nadziei.

— I czekasz Waćpan?

— Czekam... i orzę moją ziemię. Ona mnie karmi i żyć pozwala z nadzieją, bo tam gdzie jest ziemia polska jest Ojczyzna polska.

— Szkoda w głuchem ustroniu — rzekł na to król — marnować takie siły umysłowe i zdolności jak Waćpana. W Warszawie mógłbyś być pożytecznym Królowi i Ojczyźnie.

— Zanim się udałem tutaj, czyli lepiej powiedziawszy uciekłem, aby na chydę własnego społeczeństwa nie patrzyć zbliska, radziłem się własnego sumienia, a z niem długie miałem rozmowy, które zakończyły się krótkim wyrokiem: nie brataj się z wrogami, pracuj i czekaj lepszej doli.

— A jeśli nie doczekam? — pytałem sam siebie z rozpaczą prawie.

— Doczekają inni — odpowiedziało sumienie — bo losy narodów wahają się jak strzałka przy wadze długo zanim równowagę życia osiągną. Kto czeka — doczeka się może, ale kto rzuca się dobrowolnie w ramiona napastników, ten jasnego dnia nie godzien jest ujrzeć. Wolałem tu się zamknąć niż się igraszką woli mego nieprzyjaciela lub iść na głos Syren, wabiących towarzyszy Odyssa — na zgubę.

Król rad był, że się temat rozmowy odwrócił od osobistych napaści na niego.

— Szkoda, że skazałeś się Waszmość na takie proste, chłopskie życie. Możnaby wyrobić dla pana stanowisko nadwornego lekarza Króla Jegomości. Miałbyś Waćpan spokój, wygodę....

— Dziękuję.... wolę mój chleb czarny, niż królewskie marcypany. Pierwej Pan Bóg stworzył chłopa niż pana, pierwej chleb niż marcypany, to znaczy, że ludziom powinny wystarczyć ręce do pracy, a chleb do życia.

— Mówisz i żyjesz Waćpan po filozofsku — wtrącił Naruszewicz.

— Tego nie wiem, ale wiem, że żyję zgodnie z mojem sumieniem, a tego kąta nie opuszczę już do śmierci.

— Zgodnie z sumieniem i na Dworze Króla żyć można — rzekł Naruszewicz.

— Nie przeczę, ale tam po kusy stoją na drodze, a tu — nic. Jeździłem do Kijowa umyślnie, aby zdaleka przypatrzyć się Dworowi Carowej.... i widziałem nietylko Potockich, Sapiehów, Branickich, Mniszchów, ale nawet ich żony obwieszane orderami moskiewskimi i wstęgami i pomyślałem sobie: za te ozdóbki sprzedajecie Ojczyznę po kawałku, a one wam nie zaszczyt lecz hańbę przynoszą, bo za te ordery i wstęgi oni kupują wasze sumienia, uspokajają je, gdy się budzą i wmawiają w was, że — służycie Ojczyźnie i własnemu narodowi. A te ordery moskiewskie i wstęgi — to łańcuchy niewolnicze.

Mimo przykrości, jakich doznali obaj, Król i biskup, słuchając gorzkich słów, obaj widzieli jednak, że mają przed sobą nie zgorzkniałego samotnika, ale prawego obywatela, który czując bezsilność swoją wobec prądów panujących w państwie, widząc je zalewane i szarpane przez sąsiadów, a bezbronne wolał uciec od tego widoku i schować się w głuszy stepowego jaru niż codziennie rozkrwawiać sobie duszę. Ucieczka ta nie była zgoła żadną rezygnacyą z praw obywatela na korzyść gwałtu, ale raczej rozpaczą bezsilnej dumy i miłości Ojczyzny, która w życiu z naturą szuka równowagi i ukojenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lwów, dnia 19 listopada.

Więcej wiary w siebie.

Myśmy chorzy jeszcze — powiedział Paderewski w Sejmie 30 lipca b. r. Ocknijmy się ze zdrętwienia, otrząśmy się ze zniechęcenia — w Polsce nastała wielka jasność.

Słowa te Prezydenta Ministrów przyjął Sejm oklaskami potakującymi — widocznie jednak nie dotarły one do wszystkich umysłów, skoro po dziś dzień nie wyzbyliśmy się tego odrętwienia i zniechęcenia, skoro nie wszystkich oczy, zmęczone ciemnością długich lat niewoli, nie zdołały się jeszcze szeroko otworzyć i odważnie spojrzeć w tę jasność wielką celem zaczerpnięcia z niej nietylko radości lecz także i otuchy do budowania Państwa.

Zamiast wzmacniać w sobie wiarę w moc i siłę własną, staramy się wytrwać w wątpieniu, utrwalić w mniemaniu, żeśmy do czynu, jakiego ta osobliwa chwila od nas wymaga, niezdolni.

Niezdolni, bo niewola przyuczyła nas jedynie do chwilowych porywów i bezgranicznych poświęceń a odzwyczaiła wydobywania ze siebie na codzień potęgi woli i hartu polskiego. Wielka wojna, choć przewidywana zaskoczyła nas nieskonsolidowanych a niespodziewanie pomyślny jej dla nas wynik, zamiast napoić społeczeństwo ufnością w przyszłość i zwiększyć jego energię, podziałał odrętwiająco, wywołał niezadowolenie, że granice jeszcze niezupełnie ustalone, że Państwo nieuporządkowane i nieuzasadnione zwątpienie: czy zdołamy opanować chaos powojenny i uczynić Polskę potężną.

Niezadowolenie nie byłoby grzesznem, gdyby było pobudką do poprawy tego, co naprawy potrzebuje, zachętą do uzupełnienia tego, co niewykończone. Niestety, stało się ono jedynie podłożem jałowej krytyki wyolbrzymiającej i uogólniającej zło i niedomagania. Gdyby na podstawie polskich głosów miał kto sobie wyrobić pogląd na stan rzeczy u nas, musiałby przyjść do przekonania, że jest bardzo źle.

Narzekamy na Sejm, na Rząd, nawet w słońce polskie, Paderewskiego, który przez wszystkich tak słusznie do niedawna i bezwzględnie jest uwielbiany i podziwiany, zaczynają godzić zarzuty. Za pełną niespodziewanych skutków wyczerpującą pracę jego w czasie wojny, za owocne zastępstwo jego w Paryżu najżywotniejszych interesów Narodu, pozostawiają mu dziś niektórzy już jedynie miano dobrego patryoty. Ministrów mieniamy jak dawniej rękawiczki, a do Sejmu, wyszłego na najszerszych podstawach wyborczych, które i w najbardziej kulturalnych krajach niejednokrotnie zawodzą, mamy pretensyę, że najważniejszych zagadnień państwowych dotychczas nie załatwił, że nie sposób z niego wytworzyć zwartej, świadomej celu większości. Biadając na Sejm, Rząd, niedostateczną aprowizacyę i t. d. zamykamy oczy na to, co się dzieje w innych państwach, nie chcemy widzieć, że i tam parlamenty ledwie funkcyonują, że rządy nie są idealne, że brak środków żywności i drożyzna nie mniejsza niż u nas i że ani zwycięska Francya, ani potężna Anglia nie są w tej chwili rajem dla ludzi.

Najsłuszniej może trwogą nas przejmuje deprawacya części społeczeństwa, wojną wywołana. Ale jak dawniej niejednokrotnie przecenialiśmy wartość naszych cnót i zalet narodowych, tak podobnie w potępianiu siebie samych prześcigamy obecnie nawet naszych wrogów. Przestaliśmy mówić i pisać o czynach wzniosłych lub bodaj świecić mogących przykładem,—głośno natomiast mówimy i piszemy o złodziejstwach i przekupstwach, tak głośno, że echo niesie ten rozgłos daleko poza granice Państwa. Czyżby naprawdę naród nasz, który mimo tylu burz i wichrów potrafił tak pięknie i wiernie przechować ideał miłości Ojczyzny, przemienił się w ciągu lat pięciu w jedną tylko wielką masę paskarzy, złodziei i łapowników? Nie. Zapewne, jest deprawacya, jakiej dawniej nie widzieliśmy, ale rozpętały się i złe języki, może nawet nie nasze. Cudze podsuwają, swoje powtarzają, prasa zaś będąca rodzajem zwierciadła bieżącej chwili, chwyta te ponure obrazy, które następnie utrwalają się w naszej wyobraźni i wywołują uczucie bezradności, zniechęcenia.

Wczoraj opowiadano sobie na ulicy, w kawiarni, że przytrzymano urzędnika X. na braniu łapówek, porucznika Y. na kradzieży cukru, a Z. na matactwach automobilowo-gumowych, nazajutrz któryś z dzienników przyniósł o tem wiadomość pod senzacyjnym tytułem, przeznaczonym do wywoływania przez niedorostków sprzedających gazety. Na mieście robi się głośniej, powtarza to doniesienie drugie, trzecie pismo, dorzucając dla okrasy garść szczegółów własnych, rzecz wyolbrzymiających, a pierwsze, które tę rewelacyę przyniosło, w obawie, aby o zasłudze jego nie zapomniano, czyni dalsze odkrycie, że dzięki możnym wpływom wypuszczono już obwinionych, albo zapewne niebawem zostaną wypuszczeni. Społeczeństwo przyjmuje te wieści z oburzeniem a karmione przez całe tygodnie rozmaitemi uzupełnieniami, które niejednokrotnie do redakcyj znosi prywatna zawiść, w końcu nie oryentując się wcale czy ciągle mowa o jednej zbrodni, jednem nadużyciu czy też o coraz nowych, przyczepia całej młodej naszej armii, którą się tak chlubimy i której przy każdej sposobności okazujemy gorącą miłość, epitet, zaczerpnięty z przezwisk ulicznych. Podobnie dzieje się ze stanem urzędniczym, który u nas tyle usług polskości oddał i słusznie był cenionym a skutkiem wypadków wojennych nieraz przymierał i dziś głodem przymiera. A powaga sądu i wiara w jego bezstronność nie zyskują również, skoro w obawie o jego dobrą sławę, wydał przed kilku dniami referat prasowy DOG upokorzający dla sądownictwa komunikat zapewniający, że „sprawiedliwość będzie bezwzględnie wymierzoną!“

Tą drogą nie dojdzie się do uzdrowienia stosunków a ze stanowiska wymiaru sprawiedliwości i ze względu na interes społeczny, zarówno publiczne oskarżenia jak i obrony przed osądzeniem sprawy nie są wskazane a uogólnianie i wyolbrzymianie ubolewania godnych objawów deprawacyi jest wprost szkodliwe. Wśród społeczeństwa budzi zwątpienie w odzyskaniu pełnego zdrowia, za granicą urabia nam niesłusznie złą opinię. Wrogowie nasi skwapliwie chwytają każdy ponury obraz naszego życia, podmalowują go czarnym tuszem, powiększają i puszczają w świat, aby nam życzliwych źle usposobić a w tej chwili także, aby odstraszyć ludność w krajach plebiscytowych od wyrażenia swej woli połączenia się z Polską. Rozrzucane są tam wyjątki z artykułów silniej krytykujących Sejm, Rząd, stosunki robotnicze, aprowizacyjne, nadużycia i t. d. celem wpojenia w tę ludność przekonania, że łącząc się z naszem Państwem własnowolnie usuwa się z pod panowania niemieckiego prawa, ładu i porządku a wskakuje w wir polskiego bezrządu i anarchii.

Nie ułatwiajmy wrogom tej roboty przeciw nam zwróconej. Niezaprzeczenie chmurno i ponuro jeszcze u nas, ale i sporo już przebłysków złocistego słońca. Zresztą czy jest gdzie obecnie jaki kraj, kąpiący się w promieniach słonecznych? Nawet w państwach, które nieprzerwanie miały samoistny byt polityczny i własną administracyę, panuje chwilowo nie mniejsza dezorganizacya niż u nas a i zasady etyczne nie cieszą się tam większem poszanowaniem — a przecież nie traci tam nikt nadziei, że pod tym ciężkim próbnym zimowym okresie powojennym nastanie wiosna pełna czarów. Wypędźmy ze serc naszych zwątpienie i nieufność w swe żywotne siły, niech miejsce ich zajmie radość i otucha, — nikt bowiem jeszcze nie zwyciężył pod sztandarem — apatyi.

Z republikańskiego Wiednia.

Wiedeń w listopadzie.

II. Mylnem byłoby przypuszczenie, że Wiedeń, po nagłym rozkładzie monarchii stracił wygląd wielkiej stolicy. Na ulicach panuje nadal ruch dawny, w kawiarniach, restauracyach i kabaretach huczno jest i wesoło jak za dawnych, dobrych czasów. Bawią się jednakże dziś ludzie inni, przeważnie paskarze miejscowi, kupcy z zagranicy, kupujący resztki towarów, nagromadzonych we Wiedniu w latach wojny i członkowie licznych obcych misyj.

Obcokrajowcy twierdzą zgodnie, że Wiedeń jest dziś najtańszem miastem na świecie. Rzecz zrozumiała. Podrzędny członek misyi francuskiej, pobierający 20 fr. płacy dziennej, rozporządza w Wiedniu dziennie kwotą 300 kor.

Z powodu braku węgla zarządziła policya wiedeńska zamknięcie restauracyj o godz. 10, kawiareń o godz. 11 w nocy. Wobec ścisłej kontroli władz, stosują się wprawdzie restauratorzy i kawiarze do zarządzenia tego, chętni zabawy udają się jednak wprost z kawiarń do wynajętych salonów prywatnych i spędzają tam noce przy szampanie i kartach.

W samem śródmieściu Wiednia istnieje wedle obliczenia policyi przeszło 100 wielkich salonów gry. Każdej niemal nocy wkracza policya do jakiegoś tajnego kasyna, spisuje nazwiska graczy, konfiskuje ogromne kwoty, z każdym dniem jednak powstają kasyna nowe. Milionerzy znajomi chcą się bawić za każdą cenę i bawią się mimo wszelkie przeszkody i trudności.

Robotnik wiedeński, o ile znalazł już pracę, pracuje od wczesnego ranka do późnej nocy, pobierając wysokie stosunkowo wynagrodzenie. Mimo to jednak cierpi nędzę wskutek wzmagającej się z każdym dniem drożyzny. Kilogram mięsa kosztuje dziś we Wiedniu 100 K, masło 160—170 K, ziemniaków 8 K, drzewa 140 K. Tańszym znacznie niż u nas jest natomiast we Wiedniu chleb. Bochenek znakomitego chleba, wydawanego regularnie na kartę chlebową, kosztuje 2 50 K, pokątnie płacą za bochenek chleba 7—8 K. Mleka wydziela gmina tylko dzieciom do lat dwóch i ciężko chorym.

W najgorszem, podobnie jak u nas, położeniu, znajduje się w Wiedniu tzw. stan średni. Statystyka wykazuje, że największa śmiertelność panuje od lat dwu w stanie średnim.

Kto od czasu katastrofy państw centralnych nie był w Wiedniu, zdziwi się przedewszystkiem brakiem oficerów w mieście. O armii austryackiej powiedzieć można śmiało, że zapadła się w ziemię. Z chwilą ogłoszenia ostatniego manifestu Karola, rozpoczęła się w Austryi samowolna, gwałtowna demobilizacya armii. Żołnierze porzucali lub sprzedawali broń, wdziewali ubrania cywilne, rozbrajali oficerów na ulicy i zmuszali ich do usunięci z mundurów odznak oficerskich. Po kilku dniach nosi mundur wojskowy tylko ten, kto nie posiadał ubrania cywilnego. Skutki tej samowolnej demobilizacyi były wprost straszne. — W Wiedniu zapanowała zupełna anarchia, po ulicach miasta włóczyły się grupy „wyswobodzonych z pod jarzma militaryzmu“ rabując w biały dzień na głównych ulicach miasta, „potrole żołnierskie“ wkraczały w nocy do domów prywatnych, by kraść, rabować, wymuszać i gwałcić... Liczebnie za słaba policya, czyniła wszystko, co leżało w jej mocy, by anarchii kres położyć, była jednakże bezradną. Dopiero po upływie dwu tygodni zorganizowali socyaliści tzw. Volkswehr (obronę ludową), ochotnicze oddziały wojskowe w sile kilku tysięcy ludzi i powierzyli jej pieczę nad bezpieczeństwem w mieście. Wiedeń odetchnął, ludność pewniejsza była życia i mienia, ludzie spokojniej kładli się w nocy do łóżek. Dziś liczy obrona ludowa całej Austryi około 25.000 żołnierzy, noszących broń tylko podczas służby i 3000 oficerów bez wszelkich jednakże widocznych odznak oficerskich. Mundur oficera różni się od munduru żołnierza jedynie małym, zaledwie dostrzegalnym, niebieskim paskiem na rękawach.

Dawnych butnych i przeświadczonych o swej wyższości społecznej oficerów austryackich brak zupełnie w Wiedniu. Oficerów obrony ludowej jest w całym Wiedniu niespełna tysiąc; źle płatni i niepewni jutra czują się oni nieszczęśliwsi od najbiedniejszych zarobników dziennych.

Dr. Honigman.

Ze świata.

(P. A. T.)

— Z Moskwy podają sprawozdanie wojenne z 17 b. m. Front zachodni: Dotarliśmy do zatoki Caporia i przekroczyliśmy Ługę. Na południe stoimy dwie wiorsty na zachód od Jamburga. Front południowy. Pochód nasz trwa dalej, wojska nasze stoją 25 wiorst na północ od Kurska. Front wschodni. Przekroczyliśmy Irtysz w trzech miejscach, posuwamy się na wschód w kierunku Tatarskaja i na południowy wschód w kierunku Semipalatyńska. Znajdujemy się o 30 wiorst na wschód od Omska. Przy zajęciu tego miasta wzięliśmy przeszło 10.000 jeńców.

— Wydział wykonawczy czeskiej partyi socyalno-demokratycznej wydał odezwę, wzywającą rząd, aby natychmiast nawiązał stosunki z rossyjską radą sowietów.

— Dzienniki donoszą, że ministrowie należący do bloku chrześcijańskiego, odbyli w nocy poufną konferencyę z prezesem bloku w obecności prezydenta Friedricha. Uchwalono uczynić zadość żądaniu koalicyi. Friedrich ustępuje, względnie zmienia portfel swój z portfelem Karola Huszara. Huszar będzie premierem, a Friedrich ministrem oświaty i zastępcą premiera. Ministrowie bloku chrześcijańskiego przedłożyli to roz-

Człowiek i książka.

(Dokończenie).

(Anatole France: *Le Petit Pierre*, Paris, Calmann — Lévy, éditeurs).

Co jest uderzającą rzeczą u France'a, to, że on postaci, która najbardziej kocha i wogóle to wszystko, do czego przywiązane jest jego serce, pokrywa lekką warstwą ironii. Ta ironia, stanowiąca najbardziej mistrzowską manierę artystyczną unosi się nad wszystkiem, co on mówi, jak jakieś dalekie, białe obłoczki, które nieraz raczej myśl odgaduje lub instynkt, ale okiem chwycić ich nie podobna. Oparł on swą ironię na sztucznej naiwności, która mu pozwala z taką prostotą odtwarzać najdziwaczniejsze mity i legendy, postaciom historycznym nadaje dziwnego życia, a dyalogom swobodnego, niezamąconego toku rozmowy, w której, jakby autora własne przekonania nie brały udziału.

Inny, niż Platon, jest Anatol France mistrzem dyalogu.

Zakochany w książkach i bibliotekach, żywi France serdeczną miłość do szkoły. W uszach mu jesze brzmi wesoły świegot wróbli, przy których śpiewie zawarł pierwszą znajomość z autorami starożytnymi i zetknął się w niemiły sposób z Racinem. Było to w kolegium, gdy profesor kazał chłopcom kupić sobie Racine'a, Esterę i Atalię. Mały Piotruś chciał bardzo przeczytać tę ciekawą historyę, o której miał już własne pojęcie. Estera była dziewczyną wiejską. Razu jednego, przechadzając się po wsi spotkała małą dziewczynkę, omdlałą ze znużenia na środku drogi. Zaprowadziła ją do do siebie, dała jej chleba, mleka i dowiedziała się, że dziewczynce na imię Atalia. Matka nie mogła przekonać Piotrusia, że „Estera“ i „Atalia“ są to dwa oddzielne dramaty. „Piętnaście dni później, w dzień Wszystkich Swiętych, dostałem „Esterę“ i „Atalię“. Mały tomik w niebieskiej, płóciennej oprawie, który na grzbiecie miał naklejony skrawek szarego papieru z napisem: Racine, *Esther et Athalie*, tragedye wzięte z pisma świętego, wydane do użytku szkolnego. Ten tytuł nie zapowiadał nic dobrego. Otworzyłem książkę: to było coś gorszego, niż się obawiać mogłem. „Estera“ i „Atalia“ były pisane wierszem. Wiadomo, że wszystko, co pisane wierszami trudno zrozumieć i nie jest zajmujące“... Zamknął książkę, obiecując sobie nie otwierać jej więcej. Nie dotrzymał słowa i oto co pisze dalej we fragmencie, który mimo wszystko pragnę przytoczyć, bo odsłania nam głąb duszy France'a, duszy entuzyastycznej i pełnej tęsknoty do poezyi: „O słodki i wielki Racinie! najlepszy, najdroższy z poetów! takie było moje pierwsze z tobą spotkanie. Teraz jesteś moją miłością i radością moją, całem mojem zadowoleniem i najdroższemi rozkoszami. Zwolna idąc w życie, — poznając ludzi i rzeczy, — nauczyłem się znać ciebie i kochać. Corneille jest przy tobie tylko zręcznym deklamatorem i niewiem, czy nawet sam Molier jest równie prawdziwym, jak ty, mistrzu najwyższy, w którym jest sama prawda i samo piękno! W mej młodości, zepsuty lekcyami i przykładami tych barbarzyńców romantycznych nie pojąłem od razu, że ty jesteś najgłębszym i najczystszym z tragików. Oczom moim brak było siły, aby patrzeć w twój blask. Nie zawsze mówiłem o tobie z dostateczną czcią. Nie zawsze mówiłem, że stworzyłeś charaktery najprawdziwsze, jakie kiedykolwiek na świat wydał poeta. Nie zawsze mówiłem, że ty jesteś samem życiem i samą naturą. Ty jeden ukazałeś nam prawdziwe kobiety. Czemże są kobiety Sofoklesa, a nawet Shakespeare'a wobec tych, które ty powołałeś do życia? Lalki! Twoje jedynie mają czucie i ten ogień wewnętrzny, który nazywamy duszą. Twoje jedynie kochają i pragną: inne tylko mówią. Nie chcę umrzeć, zanim nie napisałem kilku wierszy na twoim pomniku, Janie Racinie w dowód mojej miłości i czci mojej. A jeśli nie będę mieć czasu na wypełnienie tego obowiązku świętego, niechaj te słowa rzucone od ręki, lecz szczere, będą dla mnie dobrem świadectwem.“

Ożywiony tajemnym ogniem, który płonie w tej duszy wielkiego pisarza czytałem piękną książkę pod sierpniowem niebem błękitnem, aż „słońce, które zaczęło zachodzić, złamało swe strzały ogniste na liściach spokojnych drzew. I wracając ciemną aleją, po której snuły się jaskrawe blaski słońca widziałem ten mały pokoik, w którym się kształtował duch France'a, „biedny pokoik dziecinny, wśród twoich czterech ścian przychodziły kolejno nawiedzać mnie barwne cienie wiedzy, iluzye, które ukryły przede mną naturę i stanęły potem między mną a nią, gdy starałem się ją odnaleźć; wśród twoich czterech ścian prostych, usianych kwiatami niebieskiemi, ukazywały mi się błędne i dalekie, groźne zjawiska miłości i piękna.“

Słońce już zaszło dawno. Na pociemniałe niebo wypłynął sierp księżyca, jak wiór odcięty od wielkiej sztaby złotej. Powiew chłodniejszy nocy wstrząsnął mną i dopiero wówczas spostrzegłem, że stoję niedaleko domu, zapatrzony w tę stronę, gdzie słońce zapadło i skąd jeszcze lekki czerwonawy rąbek się wychylał i że książkę jakąś w żółtej okładce przyciskam do piersi.

Jan Parandowski.

wiązanie radzie ministrów, która rozpocznie obrady dziś o 4 po południu.

= Bolszewicy atakują miasto Jamburg, armia Judenicza cofa się.

= Wedle nadeszłych informacyj rząd estoński zamierza rozbroić wojska Judenicza w razie gdyby one przeszły granicę estońską.

= *Daily Mail* donosi z Helsingforsu, że Judenicz złożył komendę, którą objął gen. Laidner, komenderujący armii estońskiej. Ustąpienie Judenicza tłumaczą tem, że Estonia pragnie uniknąć internowania armii rossyjskiej. Mimo to rząd estoński zdecydowany jest internować wojska, które przejdą granicę.

= Wybory francuskie przyniosły wielkie zwycięstwo rządowi narodowemu. W Paryżu blok republikański stoi na czele. Między innymi zostali wybrani: Millerand, Briand, Mandel (sekretarz Clémensau). W Lyonie, gdzie dotychczas mieli większość socyaliści i radykali, zwyciężył również blok narodowy. Tak samo w Alzacyi i Lotaryngii wybrani zostali kandydaci bloku narodowego.

Z życia prowincyi.

Dwa wiece na kresach.

Tarnopol, w listopadzie.

Z przybyciem do Tarnopola profesora Zygmunta Tureckiego, zaczął się ruch w światku urzędniczym i nauczycielskim. Najpierw zbierali się delegaci tut. konsumów urzędniczych, następnie delegaci wszystkich dykasteryj i zaczęli radzić o swojem ciężkiem położeniu materyalnem. Idzie zima, a tu ani opału, ani mąki, ani odzienia, ani żadnej rzeczy, która każdemu śmiertelnikowi jest do życia i przetrzymania tak ciężkiej pory roku potrzebna. Na tych zebraniach delegatów funkcyonaryuszy państwowych rozważano nad przyczyną zła i nad środkami, którymi możnaby to zło, co nas gniecie, usunąć. Referował na każdem zebraniu prof. Turecki i podawał przeważnie środki zaradcze zdążające do tego, aby: 1. zrzeszyć rozproszony stan urzędniczy; 2. a więc powołać do życia dawniej istniejącą stałą delegacyę funkcyonaryuszy państwowych i Centralę towarową czyli hurtownię, obejmującą wszystkie 8 konsumów urzędniczych; 3. zwołać w tym celu dwa wiece, na których te tak ważne sprawy mogłyby być omówione. I stało się, że pierwszy wiec, jako walne zgromadzenie hurtowni odbył się dnia 1 listopada b. r. o godzinie 6 wieczór w sali radnej w magistracie.

Przewodniczył radca Czarnecki i zdał w zagajeniu sprawę z dotychczasowej czynności rady nadzorczej Hurtowni, która od czasu inwazyi ukraińskiej czynną być nie mogła, ale majątek i inwentarz, o ile tego wszystkiego nie zniszczyła też inwazya, zdołała zachować, tak, że ponad 100.000 kor. stanowić będzie początek i zawiązek nowej Hurtowni. Ponieważ wielu członków rady nadzorczej i dyrekcyi wyjechało, inni ustąpili, uczynił radca Ostrowski wniosek, aby zmienić statut dotychczasowy w ten sposób, by do rady nadzorczej hurtowni wejść mogli wszyscy przewodniczący lub delegaci konsumów. Przestrzegając przepisów statutu, nie mógł na to zgodzić się przewodniczący walnego zgromadzenia, gdyż odnośny paragraf statutu mówi, że do zmiany statutu potrzebna jest połowa członków Hurtowni a w sali z powodu zimna i przeciągających się obrad nie było potrzebnej liczby członków.

Gorąca dyskusya na ten temat skończyła się kompromisem. W miejsce dotychczasowych członków Rady nadzorczej wybrano delegatów Konsumów, a definitywne załatwienie zmiany statutu odłożono do następnego Walnego Zgromadzenia. Ponieważ dotychczasowy prezes Hurtowni radca Czarnecki, z powodu zajęć obecnych, z tego stanowiska zrezygnował, a mimo natarczywych próśb nowego wyboru przyjąć nie chciał, podziękował mu za jego dotychczasowe trudy i zasługi dla Hurtowni p. Czabanowski; tak na miejscu ustępującej Rady nadzorczej wybrano nową.

Pod koniec obrad przemówił prof. Turecki, zachęcając zebranych funkcyonaryuszy państwowych, żeby się zjednoczyli w jedną stałą Delegacyę funkcyonaryuszy państwowych, która byłaby siłą na wewnątrz i zewnątrz bo złączona z krajową stałą Delegacyą we Lwowie o wiele ulg w obecnem położeniu postarzaćby się mogła.

To przemówienie trafiło do przekonania zebranym i na wniosek jednego z obecnych postanowiono wybrać Komitet przygotowawczy do wiecu ogólno-urzędniczego, na którym zawiązanoby, a raczej też odnowiono istniejącą tu dawniej Stałą Delegacyę funkcyonaryuszy państwowych. Do Komitetu tego wybrano prof. Tureckiego, dyr. Czabanowskiego i ofic. Elstera. — Ci trzej, po porozumieniu z dawniejszym prezesem Stałej Delegacyi funkcyonaryuszy państwowych, ułożyli program wiecu, który odbył się dnia 7 listopada b. r. wieczorem w tej samej sali Magistratu.

Po zagajeniu wiecu przez dyr. Czabanowskiego i powołaniu prezydyum złożonego z pp. Czarneckiego, Trojnara i Tennenbauma, powołał przewodniczący prof. Tureckiego, jako referenta wiecu, a ten w dłuższem przemówieniu wskazał na smutne położenie funkcyonaryuszy państwowych w tem kresowem, do szczętu zniszczonem mieście. Rząd i władze powinny pospieszyć z ratunkiem, to chyba najprędzej nam, cierpiącym zimno i głód, a mimo to nie opuszczającym tego kresowego posterunku! Tymczasem tak się nie dzieje. Aby przypomnieć tę naszą nędzę przed oczy jasno postawić musimy — wywodził mowca — i wyprawić 7 telegramów do PP. Ministrów i posłów, donoszących, że nie strejkujemy, ale z powodu katastrofalnego braku opału zamknęliśmy szkoły, a lada dzień automatycznie staną urzędy, bo niema czem palić, ani przy czem ciepłej ugotować strawy dla nas i rodzin naszych. Wniosek ten co do opału i kilka innych niemniej doniosłych, a z wielką siłą i znajomością obecnej chwili odmalowanych przez referenta, przyjęło zgromadzenie jednogłośnie, jakoteż postanowiono — po dłuższej a bardzo gorącej dyskusyi — powołać do życia Stałą Delegacyę funkcyonaryuszy państwowych, która z pośród siebie wyłoniłaby komisyę pracy, a ta stojąc przez delegatów w styczności z każdą dykasteryą, dawałaby znać o tem co dla polepszenia doli funkcyonaryuszy państwowych zdziałano.

Zaraz po wiecu odbyły się zebrania tak Rady nadzorczej Hurtowni, jakoteż delegatów Stałej Delegacyi funkcyonaryuszy państwowych, aby wybrać przewodniczącego i wogóle się zorganizować i zabrać do pracy. Przewodniczącym tak Hurtowni, jakoteż w Delegacyi wybrano prof. Tureckiego, który z miejsca zwołał zebrania jednej i drugiej instytucyi urzędniczej, aby obie radziły nad sprawą poprawy bytu funkcyonaryuszy państwowych i wprowadzenie w czyn uchwalonych wniosków na obu wiecach.

22. XI.

Staraniem Komitetu wojskowego odbędzie się w sobotę 22 listopada w sali Stowarzyszenia „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej l. 7. Uroczysty wieczór z współudziałem sił wojskowych dla żołnierzy i ich rodzin. Słowo wstępne wypowie ks. dziekan Józef Panaś. Następnie członkowie sceny „Gwiazdy" przy współudziale żołnierzy odegrają „Belweder", dramat w 5 obrazach Bolesławicza. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w dziekanacie wojskowym ul. Franciszkańska 3. Dochód na Uniwersytet żołnierski. W niedzielę 23 ten sam Uroczysty wieczór z przemówieniem ks. Panasia i odegraniem „Belwederu" powtórzony będzie w sali „Gwiazdy" dla szerszych gron publiczności.

Sekcya porządkowa obradowała wczoraj rano i popołudniu nad szczegółami obchodu. W posiedzeniu wzięli także udział reprezentanci wojskowości. Załatwiono szereg spraw technicznej natury i postanowiono zwrócić się do obywateli miasta z wezwaniem, aby wzięli udział w komitecie obywatelskim dla utrzymania porządku. Zapisywać się można do komitetu we czwartek od godz. 10 do 1 przedpoł. i od 4 do 6 popołudniu w Ratuszu w biurze nr. 52 (obok Fizykatu na I. piętrze). Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

KRONIKA.

Lwów, 19 listopada 1919.

Kalendarz.

Czwartek, 20 listopada.
Rzym. kat.: Feliksa Wal.
Gr. kat.: Jerona.
Słowiański: Sędzimira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 22 zachód słońca o godzinie 4 minut 13.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 8 stopni.

— **Położenie materyalne nauczycielstwa.** Rada szkolna krajowa zajmowała się na posiedzeniu Sekcyi 17 listopada bardzo żywo i gorąco piekącą sprawą niesłychanie trudnego położenia materyalnego nauczycieli w b. zaborze austryackim i uchwaliła jednomyślnie wysłać deputacyę do właściwych Ministerstw i Sejmu, aby tam wśród zabiegów osobistych przedstawiła całą grozę tego położenia i fatalne skutki, na jakie narażone jest nie tylko nauczycielstwo całe, ale sama szkoła.

W skład deputacyi wejdą w myśl uchwały delegat Ministerstwa W. R. i O. P. St. Sobiński oraz reprezentanci T. N. S. W. i szkół powszechnych ze Lwowa i Krakowa.

— **Lwowska Delegacya K. B. R.** ogłasza: Wobec licznych podań poszczególnych osób i instytucyj o przydział darów amerykańskich, Komitet nasz oświadcza, iż darów amerykańskich nie otrzymał, nimi nie rozporządza ani na rozdział ich żadnego wpływu nie ma. Tego rodzaju podania dla uniknięcia zwłoki zechcą petenci wprost wnosić do komitetów zajmujących się rozdziałem darów amerykańskich.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 20 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Legitymacye IV Odcinka** upoważniające do wzięcia udziału w Obchodzie wydaje por. Zygmuntowicz, plac Bernardyński l. 6 od godz. 12 do 2.

— **„Pobudka"**, tak gorąco witana przed rokiem przez nas wszystkich, odciętych od świata, ukaże się w sobotę o godzinie 7 rano. Zawierać będzie bogatą wiązankę artykułów, odświeżających przeżycia Lwowa w ciągu listopada 1918 r. Cały dochód z rozsprzedaży wydawnictwa przeznaczony został na „Rodzinę sierocą". Już dzisiaj wpływa sporo większych zamówień. Egzemplarze w cenie 1 kor. do nabycia w „Reklamie prasowej" — Agencyi spółki dziennikarzy, ul. Chorążczyzny 7 od godz. 6 rano w sobotę.

— **Omyłka druku**, którą koniecznie należy sprostować, zaszła we wczorajszym artykule naszym p. n. „Ostatnie wydarzenia w Kijowie". Mianowicie w ustępie opiewającym:

„Na ulicach rozpoczęły się walki, które trwały 3 dni. Tymczasem ludzie masowo opuszczali miasto. Około 65 tysięcy osób, w tej liczbie połowa Polaków, połowa Moskali i może 5.000 żydów, między godz. 1—4 po południu zaczęło uchodzić z miasta za Dniepr" należy cyfrę żydów sprostować z 5000 na 5.

† **Zmarli.** We Lwowie: Wacław Żmudzki, lat 17, uczeń gimnazyum realnego, Leon Konstanty Zbegini, lat 67, majster krawiecki, Idalia Głowacka, lat 83, właścicielka dóbr, Konstanty Litwinowicz, lat 33, inżynier, Bronisław Gartner, lat 49, kupiec, Stanisława Welkówna, lat 28, krawczyni, Tekla Spenadel, lat 63, wdowa po adwokacie, Antoni Bobrich, lat 80, właściciel realności, Stanisław Bobelak, lat 57, urzędnik Banku hipotecznego, Stanisław Niemczewski, lat 69, leśniczy, Michał Pajączek, lat 63, masażysta.

— **Pożar.** Przy ul. Trzeciego Maja l. 8 w lokalu Towarzystwa gospodarczego wybuchł wczoraj pożar, wskutek wadliwego ustawienia pieca. Miejska straż pożarna ugasiła ogień, obejmujący ściankę pruską, dzielącą dwa pokoje.

— **Wypadek tramwayowy.** Dziś rano o godz. 8·30 wóz tramwayowy Ł-D, jadący od strony rogatki ku miastu, najechał przy ulicy Łyczakowskiej naprzeciw wylotu ulicy Franciszkańskiej na jakąś kobietę. Najechaną przeniesiono do sieni sąsiedniej kamienicy, gdzie zajęli się nią lekarze. Ruch wozów wstrzymano na pół godziny, miejsce wypadku przedstawiało przykry widok, widniała tam bowiem kałuża krwi.

— **Włamanie.** Onegdajszej nocy wybito otwór w murze sklepowym firmy Rachmiel Reis i Spółka przy ul. Jagiellońskiej l. 5 od strony placu budowlanego Banku wiedeńskiego. Złodzieje zabrali garderobę męską, przeważnie gurnitury, wartości 75.000 koron, gubiąc po drodze trzy futra, które następnego dnia pod parkanem znaleziono.

— **Zebrak - awanturnik.** Wiejski żebrak, Józef Sewczuk, któremu zakazano pobyć we Lwowie, aresztowany, stawił czynny opór żołnierzowi patrolującemu i wywołał ogromną awanturę, tak, iż dopiero przy pomocy liczniejszej asystencyi straży zdołano go opanować i odprowadzić na inspekcyę.

— **Kradzieże sklepowe.** Farbiarnię p. Józefa Wandla przy placu Strzeleckim l. 1 skradziono onegdaj w biały dzień, po południu, zabierając rzeczy klientów, dane do ofarbowania.

Przy ul. Krakowskiej l. 8 zabrano przy targowaniu palta w sklepie p. Szymona Fischa futro z krymskich baranków, wartości 5.000 kor.

— **Kradzieże uliczne.** W tramwayu K. D. wyciągnięto p. Janowi Kostrzejowi portfel z 200 kor. i kwitem na 3.000 kor.

Na placu Krakowskim skradziono p. Reginie Berlerowej, przybyłej ze Sniatyna, portfel z 800 kor.

— **Drut miedziany**, własność Państwa, wartości 136 000 kor. skradli i zawieźli żołnierze Grubiński i Lerch do sklepu firmy Bałaban i Sp. gdzie oczekiwał już paser Zehman. Sztuczka jednak nie powiodła się, bo śledzeni przez p. Kanera członka M. S. O. od rogatki Janowskiej, którędy przejeżdżali, zostali w sklepie przezeń aresztowani i odstawieni do komendy miasta. Zehmana zaś oddano w ręce policyi.

— **Na nieposypanych chodnikach** znowu wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki: Przy ul. Gródeckiej pośliznął się jakiś kolejarz, upadając złamał prawą nogę.

Przy ul. Akademickiej z tej samej przyczyny złamała rękę p. Paulina Pomeritowa.

— **Ujęcie kieszonkowca**, Arona Ornera, 18 letniego złodziejaszka, schwyciła w tramwayu Ł. D. p. Zofia Klimowiczowa, za rękę w chwili, gdy chciał z kieszeni wyciągnąć jej portmonetkę. Orner wyrwał się i począł uciekać, lecz schwycono go i odstawiono na policyę. Tam pokazało się, iż była to 50-ta z rzędu kradzież obiecującego młodzieńca.

— **Urząd walki z lichwą i spekulacyą.** Z początkiem b. m. rozpoczął działalność Państwowy Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie, jako Oddział Centralnego Państwowego Urzędu walki z lichwą i spekulacyą w Warszawie.

Biura Urzędu tego mieszczą się w pałacu Larischa przy placu Wszystkich Swiętych l. 6, godziny urzędowe jego trwają od 9—1 przed południem i od 4—7 po poł.

Do zakresu działania Urzędu walki i z lichwą i spekulacyą w Krakowie należy przeciwdziałać lichwie i spekulacyi na terenie całej Małopolski, wszystkimi legalnymi sposobami, a więc wydawanie pozytywnych zarządzeń o charakterze zapobiegawczym, jak nie mniej śledcze i ściganie lichwy i spekulacyi i współdziałanie w tym względzie z sądami i innemi władzami.

Chwilowo aż do zupełnego zorganizowania Urzędu i jego ekspozytur, o czem we właściwym czasie osobne uwiadomienia będą, działalność wyżej opisana Urzędu ograniczać się będzie do obrębu miasta Krakowa i najbliższej okolicy oraz ważniejszych okolicznych miejscowości i centrów przemysłowo-handlowych i tylko do pracy wywiadowczej i śledczej.

Publiczność zechce we własnym, dobrze zrozumianym interesie przyjść z pomocą Urzędowi walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie w jego pracy i o każdym wypadku lichwy czy spekulacyi Urzędowi w godzinach na to przeznaczonych, a w wypadkach niecierpiących zwłoki nawet i po za temi godzinami donosić.

— **W skutek zapalenia się kabla łącznikowego** w instalacyi elektrycznej w drukarni *Czasu* w Krakowie, *Czas* dziś nie wyszedł.

— **Rewelacye o konferencyi pokojowej.** Znany publicysta angielski dr. Dillon ogłasza publikacyę, w której zawarte są wspomnienia z konferencyi pokojowej. Oświadcza on, że konferencyi udało się tylko stworzyć z Europy blok państw wzajemnie nieprzyjacielskich. Na szeregu przykładów przedstawia Dillon jak słabe były wiadomości fachowe poszczególnych delegatów pokojowych. Między innymi pewien delegat uważał Gdańsk za port na morzu Śródziemnem. Dużo miejsca poświęca Dillon obawie Lloyda Georgea przed Wilsonem. Zdaniem Dillona Lloyd George obawiał się ciągle, że Wilson powróci do Ameryki i pozostawi Europę swojemu losowi.

— **Tunel.** Wedle projektu budowy tunelu pod kanałem Lamanche koszta budowy tego tunelu wynosić mają 30 milionów funtów szterlingów. Koszta te poniosą rządy angielski i francuski.

— **Bolszewickie bajki.** Wśród wojsk bolszewickich panuje niechęć do walki i narzekanie. Dla podtrzymania ducha żołnierzy władze bolszew. rozsiewają fałszywe wieści o przewrocie w Polsce, o aresztowaniu Naczelnika Państwa, o rewolucyi w Warszawie, Łodzi i Lublinie i o rychłym przewrocie w Galicyi. Podobne wieści rozsiewają również o państwach koalicyi, n. p., że między Francyą a Anglią wybuchła wojna, że Niemcy zajęli Paryż — wszystko to jednak nie pobudza żołnierzy do dalszej walki.

— **Śmierć Andrejewa.** Przed paru tygodniami donosiliśmy o zgonie wybitnego dramaturga rossyjskiego, Leonidasa Andrejewa. O samej śmierci otrzymujemy obecnie nowe szczegóły.

Jedna depesza z Helsingforsu podało, że Andrejew został zabity w swej willi w Finlandyi bombą, zrzuconą z aeroplanu bolszewickiego. Natomiast dziennik rossyjski *Woswolienje*, wychodzący w Kopenhadze opowiada, że bomba ta wybuchła w sąsiedztwie willi Andrejewa, który następnie wraz z całą rodziną przeniósł się do swego przyjaciela Folkaskiego do miejscowości Mustoniaki. Miał zamiar udać się do Ameryki.

z szeregiem odczytów przeciw bolszewizmowi. 12 września około godz. 4 popoł. Andrejew położył się po obiedzie i zaczął czytać żonie swą ostatnią pracę p. t. „Dziennik szatana“. Nagle poczuł się niedobrze. Żona pobiegła do drugiego pokoju po lekarstwo. Gdy wróciła, znalazła swego męża bez zmysłów. O 8 wieczorem, gdy przyszedł lekarz, Andrejew już nie żył.

— Podróż z Francyi do Anglii odwrotnie odbywa się obecnie bez pasportu

---

Gal. Biuro koncertowe M. Tuerka we Lwowie. W piątek 28 b. m. odbędzie się koncert wiolinistki Ireny Dubiskiej. O młodej artystce pisze *Kuryer Warszawski* z dnia 6 kwietnia b. r. jak następuje:

„Piątkowy koncert abonamentowy w Filharmonii z Ireną Dubiską sprawił nam nadzwyczajną niespodziankę. Wirtuozka przedstawiła nam się od razu jako talent pierwszego rzędu, o tak skończonej technice skrzypcowej, tak na wskróś muzykalnej organizacyi i takiej wysokiej kulturze artystycznej, że bez wahania stawiamy ją w szeregu najznakomitszych współczesnych skrzypków i jesteśmy pewni, że niebawem będzie o niej głośno w Europie i Ameryce. Za egzamin dojrzałości muzycznej mógł wystarczyć wczorajszy koncert Brahmsa pojęty i oddany z rzadko spotykaną czystością stylu.“

Swą polskość zadokumentowała artystka w niezrównanym mazurze Zarzyckiego, który stanowił jeden z dodatków nadprogramowych“.

Bilety na koncert Dubiskiej są do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

M r ó z.

(*wi*) Ludzie nań narzekają i trudno, by działo się inaczej. Mróz jest dobry jako kontrast, lecz nie sam w sobie. Gdy się paliło łuczywo na kominku a kłody drzewa w „grubie“, mógł sobie szlachcic rozpływać się nad urokiem polskiej, mroźnej zimy. Item szubą ciepłą otulony, futrzaną czapę nasunąwszy na uszy, w załubniach obrzuciwszy się baranicami, drwił ze srogości mrozu. Item, gdy mu mróz jednak dopiekł, gorzały palnął kielich jeden, drugi, kiełbasą gorącą zagryzł, maślaczem ją popłukał i — dobra nasza! Mróz tylko patrzył na to kosem, zimnem okiem, jak na jakoweś dziwo, do skóry jednak dobrać mu się nie mógł.

Ale dzisiaj, gdy się biega po świecie mając na karku podszyty wiatrem „oberoczek“, gdy pracuje się w nieopalanem biurze, a stamtąd przychodzi się do nieopalonego mieszkania, gdy sto tysięcy lub mało co mniej kosztuje kieliszek wódki rozwodnionej do niemożliwości i kąsek kiełbasy, nie wiadomo z czego tam sfabrykowanej — dzisiaj adoracya mrozu zastyga człowiekowi poprostu na ustach.

Zapewne — mróz nie przestaje skutkiem tego być pięknym Ale jest w jego urodzie coś demonicznego. Przypomina panterę, najpiękniejszy z czworonogów; ma taki sam lśniący, błyskotliwy połysk, jak sierść owej bestyi, ale ma też jej drapieżność okrutną i ową charakterystyczną u pantery predylekcyę do znęcania się nad wszystkiem, co wpadnie jej w szpony.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę, 19 listopada o godz. 7 wiecz. „Rycerskość wieśniacza“ opera w 1 akcie P. Mascagniego i „Pajace“ opera w 2 akt. z prologiem Leoncavalla w niezmienionej obsadzie.

We czwartek, 20 listopada o godz. 7 wiecz. „Madame Sans-Gene“ kom. w 4 akt. W. Sardou w niezmienionej obsadzie.

W piątek, 21 listopada o godz. 7 wiecz. „Aida“ opera w 4 akt. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Wolińskim, Horerem, Okońskim, Jelińskim i Wiklińskim.

W sobotę, 22 listopada o godzinie 3 30 po poł. „Sluby panieńskie“ kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry w niezmienionej obsadzie

W sobotę, 32 listopada o godzinie 8 wiecz. Uroczyste przedstawienie w rocznicę oswobodzenia Lwowa.

Z nowości wydawniczych. W tych dniach pojawi się na półkach księgarskich książka J a n i n y W a l i c k i e j p. t. „Wierna straż“ z przedmową Michała Rollego. Są to opowiadania z dziejów walk lwowskich, które autorka przeżyła biorąc w nich udział. Okładkę do książki wykonał Zygmunt Kurczyński. Z powodu ograniczonego nakładu książkę zamawiać już można w księgarni H. Altenberga. Lwów. Hotel George'a.

Listopad 1918.

Dziewiętnasty dzień walki.

W sprawie zawieszenia broni ogłosiła *Pobudka* co następuje:

Na podstawie umowy, zawartej dnia 19 listopada 1918 o godzinie 6 wieczorem we Lwowie między przedstawicielem Naczelnej Komendy Wojsk Polskich i przedstawicielem Naczelnej Komendy Wojska Ukraińskiego, zawieszenie broni zostało przedłużone na całym lwowskim froncie o godzin 24, do dnia 21 listopada 1916 godziny 6 tej rano, „celem dania możności delegatowi rządu francuskiego porozumienia się z obu walczącemi stronami“.

W tym samym numerze czytamy o przyjeździe delegata francuskiego do Lwowa:

W poniedziałek po południu przybył automobilem z Jass oficer armii francuskiej p. Henryk Willaime z ramienia i z polecenia posła francuskiego w Rumunii. Automobil p. Willaime napotkał na trakcie stryjskim placówki Wojsk Polskich i pierwszy oficer francuski, będący w naszem mieście, przyjęty został w Głównej Komendzie polskiej. — P. Willaime zamieszkał w lokalu „Czerwonego Krzyża“ i złożył wizyty czynnikom polskim i ruskim. — Jednocześnie z p. Willaime przybył z Jass do naszego miasta dr. Michał Sokolnicki, polski przedstawiciel przy poselstwach koalicyi w Rumunii.

O postępowaniu władz ruskich w tym czasie świadczy wymownie parę ustępów z komendy wojsk ukraińskich przejętych przez naszych żołnierzy. I tak:

W komunikacie z dnia 16 b. m.: „W rejonie grupy zamarstynowskiej wybrała się wczoraj w południe karna ekspedycya pod dowództwem kozackiego atamana Dolydowa, ażeby jeszcze raz oczyścić tę część miasta od wrogich band. Oprócz sotni kozackiej im. Gonty, brał udział w ekspedycyi także oddział naszych strzelców. Huraganem popędzili nasi nieustraszeni rycerze po obu stronach ul. Zamarstynowskiej, przeszukiwali domy, konfiskowali broń i na miejscu karali śmiercią członków polskiej bojówki“.

W komunikacie z dnia 17 b. m.: „W rejonie grupy Zamarstynowskiej przeprowadzono wczoraj szereg rewizyj w podejrzanych domach i znaleziono ponad 20 karabinów. Niektóre były pochowane pod podłogą, a deski były zabite gwoździami. Młodych przestępców karano rózgami“.

W komunikacie z dnia 18 b. m.: „W rejonie ul. Kleparowskiej wrogie siły atakowały całe popołudnie, głównie ul. Gazową i Pod Dębem, spotykając się z zawziętym oporem żydowskiej milicyi“.

Komentarze zbyteczne.

Grupa Modelskiego i początki odsieczy Lwowa.

W czasie, gdy u wschodniej rubieży rozgorzała walka z tzw. Ukraińcami, gdy wśród ogólnego chaosu, jaki zapanował nagle na obszarach zmartwychwstającego Państwa, z konieczności poprzestała ludność na protestach, naradach i wiecach i na podziwianiu heroicznej obrony Lwowa, pełnił służbę komendanta placu w Warszawie major dr. Izydor Modelski, dziecko Lwiego grodu, syn uczestnika powstania styczniowego.

Urodzony w 1888 r., oddawał się z zapałem naukom szkolnym, zdobył rychło biret doktora filozofii w dziale polonistyki i historyi, a gdy w czasie nadciągającej wichury wojennej zażądała Polska ofiar z krwi synów swoich, jako podchorąży drużyn Strzeleckich przypasał oręż do boku i stanął w szeregu pod hasłem: „Życie dla Ojczyzny!“

Był jednym z najwytrwalszych, najdzielniejszych Legionistów polskich, przebiegał ochotnie pola bojów i chwały bohaterskich hufców, awansował do stopnia kapitana, prowadził następnie szkołę oficerską w Bolechowie, po rozbrojeniu zaś Legionów pomaszerował z mocy rozkazu do Dulfalva (Dulowo) i stawał we Włoszech na nowo do poboru w szeregi austryackiej armii. W lecie 1918 powrócił do kraju, wstąpił ponownie w służbę armii polskiej, posunięty przytem na stopień majora.

Zapasy, rozgrywające się od 1 listopada w rodzinnem mieście jego, nie mogły mu być obojętnemi, toż śledził z drżeniem serca ich przebieg, dokładał wszelkich sił, by na podstawie osobistych stosunków i wpływów pchnąć w stolicy Polski kwestyę pomocy dla uciśnionych ziomków na realne tory.

W całej Polsce zapłonęła rychło żywa myśl, zapłonęło żądanie militarnego sukursu dla Lwowa. Spełnienie zadania tego nie łatwą było atoli rzeczą. Warszawa przechodziła bowiem właśnie ciężkie chwile gwałtownych wstrząśnień i przewrotów, zaszczepionych ręką rosyjskiej anarchii. Komendantowi placu przypadło więc równocześnie zadanie paraliżowania groźnych prób bolszewizmu, wśród starć na ul. Królewskiej i na placu Saskim, rozbrajanie butnych Niemców, uspokajanie grodu, uzbrajanie milicyi, formowanie oddziału z byłych legionistów polskich i tzw. Wermachtowców. Do dyspozycyi posiadał on zaledwie kilku oficerów i garstkę żołnierzy.

Na pierwszą wieść o wybuchu walk we Lwowie odniósł się dr. Modelski do ówczesnego szefa sztabu, gen. Tadeusza Rozwadowskiego z prośbą o pomoc i wysłanie go na czele odsieczy do Lwowa. Rozwadowski, któremu obrona Lwowa i w ogóle Galicyi wschodniej leżała szczerze na sercu, zajął się gorliwie sprawą, musiał jednak — co naturalne — porozumieć się poprzednio z z ówczesnym Rządem i Naczelnem Dowództwem.

Decyzya przewlekała się mimo gwałtowne nalegania społeczeństwa.

Rozbiegła się tymczasem po Warszawie wieść, iż major Modelski organizuje odsiecz, nie brakło więc ochotników z pocztu byłych Legionistów, przeważnie rodem z Galicyi wschodniej. Rychło otrzymały też drobne oddziały missyę wymarszu z Warszawy, przeprzebicia się przez pozycye wroga i połączenia z obrońcami Lwowa. Pierwsza tego rodzaju ekspedycya odeszła 16 listopada właśnie w chwili, w której generał Rozwadowski zdecydował się na krok stanowczy i postanowił, choćby w własnej tylko osobie, wyruszyć na pole walki.

Widząc to zawezwał dr. Modelski porucznika Kozaka i rozkazał mu na czele kompanii powołanej z stacyi zbornej wsiąść 19 listopada w pełnym rynsztunku do przeznaczonego dla generała pociągu.

Pomimo usiłowań jednostek skierowanych do przeszkodzenia wymarszowi wojska, zdołało około 80 ludzi przebić się do dworca i zająć miejsca w wagonach. Wkrótce okazała się eskorta nader użyteczną, bo bez niej nie mógłby generał Rozwadowski stanąć na posterunku obrony Galicyi. Oto na stacyi w Ząbkowicach wyczekiwała przyjazdu pociągu „Czerwona gwardya“, która już uprzednio rozbroiła była załogę dworca. Jaką była dla niej niespodzianką, gdy ujrzała generała pod opieką bagnetów. Poddała się więc więc, co dziwniejsza zwiększyła szeregi przyszłych obrońców Lwowa.

Po wyjeździe gen. Rozwadowskiego z Warszawy wydostał Modelski z Cytadeli większą ilość karabinów maszynowych i amunicyi i zabrawszy po „pertraktacyach prywatnych“ z garnizonu około 200 ludzi, zdobywszy nadto na dworcu mimo trudności i zakazu przewóz kolejowy, wyruszył na czele swej drużyny do Lwowa, w towarzystwie zgłaszających się dobrowolnie oficerów, do których należeli między innymi: kapitan Jaklicz, porucznicy: Jeziorański, Stefański Socha, Paprocki, ppor. Toroński, Przeworski i t. d.

Spiesząc na odsiecz rodzinnemu miastu, zamykając działalność na terenie Warszawy oświadczył Modelski, że przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za cały opisany akt t. z. „samowoli wojskowej“

Podróż na kresy wschodnie szła drogą na Kraków, gdzie przyłączył się do ochotników półbatalion z Żywca, z porucznikiem Walusiem, dwie kompanie karabinów maszynowych.

Zorganizowana w ten sposób pierwsza nieoficyalna pomoc dla Lwowa przekształciła się niebawem, po przyłączeniu dalszych oddziałów piechoty, tudzież kawaleryi i artyleryi w t. zw. „grupę majora Modelskiego“, najruchliwszą i najpopularniejszą bojową formacyę z pod komendy generała Rozwadowskiego i oddała oblężonej stolicy Galicyi wydatne usługi.

W samej taktyce znikała ona chwilowo z horyzontu, aby tu lub ówdzie wyłonić się nagle z pod ziemi i rozbić w puch nieprzyjaciela. W dziejach bojów swych notuje ta grupa obok ciężkich marszów i trudów, same tylko zwycięstwa, nie dziw więc, że stawiono ją jako wzór tak podczas operacyi pod Lwowem, jak i w okolicy Gródka bądź pod dowództwem generała Zielińskiego, lub też pułkownika Sikorskiego.

Zapisując się pięknie na kartach dziejów obrony Lwowa, zdobył sobie oddział miano „grupy szturmowej“. Ta wywiązywała się zawsze chlubnie i szczęśliwie z poruczonych jej zadań. Do najładniejszych kart w księdze zasług tej grupy należą: Obroszyn, Malechów, Zboiska, Kiernica, Lubień wielki, Stawczany, okręg Przemyśla, Niżankowice, Rzęsna ruska, Domażyr, Bartatów i t. d.

Któż z Lwowian nie pamięta pierwszego powrotu grupy z pod Obroszyna i raportu na pl. Bernardyńskim, kto nie pamięta wkroczenia kolumn tych zuchów przez rogatkę Gródecką po złamaniu pierwszej ofenzywy oddziałów Petlury w dniu 27 grudnia 1918 r.?

W uznaniu zasług, gotowości i trudów własnych i podkomendnych żołnierzy, został major Modelski awansowany z miejsca do rangi pułkownika i pełni służbę inspektora frontu południowo-zachodniego z ramienia generała Hallera.

Józef Białynia-Chołodecki.

Lotnicy amerykańscy w służbie polskiej.

(*Od korespondenta wojennego „Gazety Lwowskiej“*).

(St. Z.). W miejscu postoju lotniska pracują z iście amerykańskim zapałem: amerykańscy lotnicy. Eskadra składa się z 12 pilotów, a wśród nich na pierwszy plan wysuwa się tak dobrze zapisany w pamięci i sercach mieszkańców Lwowa kapitan amerykański Meriam C. Cooper. Ten sam, który w najcięższych chwilach bombardowania miasta kierował akcyą wyżywienia Lwowa. Drugim dzielnym oficerem amerykańskim, który pracuje jako lotnik jest major C e d r i k E. F a u n t - le R o y.

Amerykański park lotniczy jest wyposażony w doskonałe aparaty i wszystkie techniczne przedmioty wyekwipowania. Cały zespół lotniczy przygotowany jest każdej chwili do akcyi bojowej, a oficerowie amerykańscy przy każdej sposobności podkreślają chęć odejścia na front.

W rozmowach podkreślają amerykańscy oficerowie swoje usługi w armii polskiej i swoją prawdziwą gorącą sympatyę dla Polski. Ubrani w mundury polskie, dumni są z należenia do związku armii polskiej, a cały czas wolny od zajęć służbowych poświęcają, by zaznajomić się z językiem polskim i zbliżyć się jeszcze bardziej do naszego społeczeństwa.

Przyjaźń kap. Coopera dla społeczeństwa polskiego jest znana, a o nim jako o kierowniku akcyi wyżywienia i ratowaniu Lwowa od klęski żywnościowej w roku ubiegłym, pisaliśmy bardzo obszernie.

Zarówno kap. Cooper, który dziś już nie jest chwilowym gościem w Polsce i mjr. Le Roy, obaj tak bardzo nam życzliwi i oddani zaznaczają z naciskiem, że Ameryka daje Polsce nie tylko materyały, ale i militarnej nie odmawia pomocy. W ten sposób życzliwe stanowisko Ameryki wobec Polski czynem się udowodnia. Jest to wdzięczność Amerykanów dla polskich bohaterów, którzy w czasie walk o niepodległość na drugiej półkuli nie żałowali krwi i ofiar dla słusznej sprawy.

Udział Amerykanów w militarnej pomocy dla Polski służy na dowód doskonałych stosunków między Ameryką a Polską. Amerykańscy oficerowie-lotnicy wierzą, że pomagając Polakom stoją w szeregach wojowników o kulturę zachodu.

Amerykanom - oficerom polskim cześć!

Posunięcia

do wyższych klas służbowych urzędników lwowskiej dyrekcyi kolei.

Rozporządzeniem z dnia 30 września 1919 L. 19752, zarządziło Ministerstwo kolei żelaznych następujące posunięcia urzędników do wyższych klas służbowych, z ważnością od 1 lipca 1919.

A. URZĘDNICY.

Do VII. klasy służbowej posunięci: W statusie I.: inż. Ulmer Adam, komisarz maszynowy w parowozowni we Lwowie; inż. Steuermark Jakob, komisarz maszynowy, w warstatach w Stryju; Finkler Szaje, komisarz w wydziale VI; Podlewski Aleksander, komisarz w Wydziale I; inż. Łoziński Tadeusz, komisarz bud. w sekcyi kons. I we Lwowie; inż. Pleskacz Leon, komisarz maszynowy, kierownik Ekspozytury parowozowni w Tarnopolu; inż. Załęski Stanisław, komisarz maszynowy, w parowozowni we Lwowie; inż. Spingarn Henryk, komisarz maszynowy w wydziale IV; inż. Nowoświat Bolesław, komisarz maszynowy w warstatach we Lwowie; Rencki Józef, komisarz, w wydziale II; Batycki Władysław, komisarz, kierownik biura gospodarczego we Lwowie; inż. Proczkowski Mieczysław, komisarz maszynowy, w warstatach we Lwowie; inż. inż. Gajewski Edward, komisarz maszynowy, kierownik ekspozytury parowozowni w Drohobyczu.

W statusie II. b.: Smyczyński Franciszek, rewident w parowozowni w Stryju, z ważnością od 1 stycznia 1919; Miller Jan, rewident, naczelnik urzędu stacyjnego w Jeziernie; Heftler Adolf, rewident w urzędzie ruchu we Lwowie; Jacek Kazimierz, rewident, kasyer stacyjny w urzędzie ruchu w Drohobyczu; Prędki Eugeniusz, rewident w wydziale VII.; Fiałek Wilhelm, rewident, kasyer stacyjny w urzędzie ruchu w Jarosławiu; Kittner Zygmunt, rewident w wydziale VIII; Sokal Joachim tyt. st. rewident w wydziale VII; Tchórzuicki Bernard, tyt. st. rewident, kierownik biura rachunkowego w parowozowni w Stryju; Kessler Emsel,

tst. st. rewident w urzędzie ruchu w Jarosławiu; Cisek Józef, rewident, w urzędzie ruchu w Przemyślu; Troszkiewicz Antoni, rewident, naczelnik urzędu stacyjnego w Krościenku; Kikinis Eliasz, rewident, kierownik działu w wydziale VIII; Baumöhl Abraham, rewident, w urzędzie ruchu we Lwowie; Praszałowicz Mieczysław, rewident, naczelnik i kierownik ruch w urzędzie stacyjnym w Nowym Łupkowie; Martyniak Teodor, rewidont, nauczyciel w wydziałowej szkole kolejowej we Lwowie.

(C. d. n.).

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Umowa gospodarcza z Rossyą południ.

Do Warszawy nadeszły wiadomości, iż Polska Misya Gospodarcza, jaka swojego czasu pod kierunkiem b. ministra pracy Iwanowskiego udała się na południe Rossyi, zdołała zawrzeć wstępną umowę handlową z rządem Denikina. Liczne kolonie polskie na południu Rossyi mimo niesprzyjających warunków rozwijają energiczną akcyę gospodarczą, która mieć będzie doniosłe znaczenie w rozwoju naszych przyszłych stosunków ekonomicznych z Rossyą. Niedawno w Charkowie powstał Bank polski z kapitałem 10 milionów rubli W Sartanie w gub. Ekaterynosławskiej Polacy pracownicy Tow. Maryapolskiego i Tow. „Providence Russe" utworzyli udziałowe stowarzyszenie wytwórcze p. n. „Sami sobie". Wogóle podług skąpych zresztą wiadomości, jakie nadchodzą z południowej Rossyi, zajętej przez wojska ochotnicze, w całym kraju życie gospodarcze wzmaga się stale i bardzo szybko. Kupcy polscy mogliby robić ogromne transakcye i na rynek ten zwrócić powinni szczególną uwagę.

Umowa kompensacyjna z Jugosławią

Rząd Polski w czasie najbliższym przystępuje do zawarcia układu kompensacyjnego z państwem jugosłowiańskiem, od którego możemy otrzymać cały szereg niezbędnych artykułów spożywczych i surowców przemysłowych; jako kompensata z naszej strony pożądane są w Jugosławii towary następujące: ropa i przetwory ropne, sól, wszelkie wyroby szklane majolika i wyroby ceramiczne, zapałki, ołów i cynk, bibułka tytoniowa.

Interesenci posiadający powyższe towary na eksport oraz zainteresowani w artykułach Jugosłowiańskiah zechcą zwrócić się z konkretnymi ofertami opiewającemi w markach polskich do Sekcyi handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu Elektoralna 2 pok. Nr. 19 w godz. od 11 do 12 w poł.

Komunikacya między Sztokholmem i Gdańskiem.

Poselstwo polskie w Sztokholmie donosi, że statki ze Sztokholmu do Gdańska odchodzą co sobotę o godzinie 6 po poł. i przybywają do Gdańska w poniedziałki.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

„Warenverkehr" Sp. z ogr. por. Bozen, eksport-import Blyth & Co. Wiedeń I. Kärtnerstrasse 41 Artykuły chemiczne.

L'Import Belgo-Hollandais Miron Rosenstein, Bukareszt, str. Carol, import.

A. Sierra & Co. Aleksandrya, Egipt, Eksport-Import.

Gignoux Fréres & Barbezat, Decines prés Lyon, fabryka artykułów chemicznych i farmaceutycznych.

Maurice Steinmann-Bezencenet 34, Fenchurch Street, London E C. Eksport-Import.

Ingjald Bernts, Christiania, 9 Minkedamson, oferuje sardynki w oliwie.

W Warszawie powstała ze znacznym kapitałem polska sortownia szczeciny „Ostoja" Leszno 44, która trudni się sortowaniem i myciem szczeciny.

O bliższe szczegóły należy zwracać się wprost do wymienionych firm.

Zgłaszanie domów handlowych, handlowo technicznych agencyi handlowych i Zakładów przemysłowych.

Do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie zwracają się liczne firmy zagraniczne oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych o wykazy tutejszych firm, które mogłyby być zastępcami firm obcych lub które mogłyby eksportować względnie importować rozmaite artykuły.

Izba handlowa i przemysłowa apeluje więc do wszystkich domów handlowych, handlowo technicznych, ajencyi handlowych i zakładów przemysłowych w okręgu Izby, które powstały w czasie od 1 sierpnia 1914 względnie podjęły na nowo swą czynność. aby we własnym interesie podały Izbie handlowej i przemysłowej jak najrychlej dokładne brzmienie firmy, adres i zakres swego działania. W zgłoszeniu należy powołać się na liczbę 353/H

— **Wykaz banku** austro-węgierskiego notuje wczoraj w obiegu banknotów na 49·8 miliardów. Przyrost wynosi 406 milionów.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

Ofiara Paderewskiego

Warszawa. Dzienniki donoszą, że p. Prezydent Ministrów Paderewski ofiarował polskiemu Związkowi robotniczemu 200.000 marek na zakupno ziemniaków.

Ks. Wł. Żyła profesorem Uniwersytetu we Lwowie.

Warszawa. Profesorem historyi sztuki kościelnej na Uniwersytecie lwowskim został zamianowany ks. dr. Władysław Żyła.

Telegramy P. A. T.

Około traktatu pokojowego.

Wiedeń. (B. K. z Waszyngtonu). Senator Hicbock oświadczył na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu, że Wilson wyraził się wobec niego, iż przyjęcie zastrzeżeń senatora Lodgego równałoby się odrzuceniu i anulowaniu traktatu pokojowego. Na taki wypadek Wilson wycofa traktat z Senatu.

Adres Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków. Na inauguracyę Uniwersytetu francuskiego w Strassburgu rektor Uniwersytetu krakowskiego wysłał adres w języku łacińskim.

Z ostatniej chwili.

Naczelnik Państwa wskutek przewlekłej rakonwalescencyi odracza przyjazd do Lwowa.

Ze sfer wojskowych dowiadujemy się już po zamknięciu numeru, że przyjazd Naczelnika Państwa do Lwowa został odroczony. Stało się to wyłącznie z polecenia lekarzy, ktorzy obawiają się, by podróż Naczelnika Państwa i udział w uroczystościach nie wpłynęły ujemnie na stan Jego zdrowia, mocno nadwątlonego wskutek przebytej świeżo ciężkiej influency.

Lekarze ordynujący zalecili Naczelnikowi Państwa nie opuszczać pokoju przez czas dłuższy, a to dla zabobieżenia możliwej recydywie.

Naczelnik Państwa **przybędzie** do Lwowa w terminie późniejszym, którego jednak obecnie jeszcze oznaczyć nie można.

Naczelnik Państwa wysłał do Lwowa swego adjutanta celem podziękowania wszystkim mieszkańcom miasta Lwowa i Komitetowi za poczynione przygotowania.

Kamieniec Podolski w naszych rękach.

(Z) Jak nas informują z autentycznego źródła, nasze oddziały zajęły opuszczony przez Ukraińców Kamieniec Podolski.

Nastąpiło to dnia 17 rano.

Wyjazd gen. Iwaszkiewicza do Kamieńca Podolskiego.

(Z) Jak się dowiadujemy, dowódca frontu galicyjskiego gen. Iwaszkiewicz, który bawi od kilku dni na froncie podczas operacyj, przyjechał dziś do Kamieńca Podolskiego.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

August Strindberg. 14)

CZANDALA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Następnej nocy skradziono koguta. Znikł bez śladu i nic nie wskazywało na sprawcę.

Wieczorem znajdował się magister w towarzystwie cygana przy żelaznej bramie, gdy nadciągnął syn sędziego, właściciel pobliskiego majątku. Zatrzymał on konia i spytał uprzejmie, czy nie sprzedanoby mu kaczora, który właśnie żerował na trawniku. Cygan z niemniejszą uprzejmością oświadczył, że sprzedać kaczora nie może.

W nocy znikł ten właśnie kaczor.

Było to wszystko wprost nie do pojęcia. Gdyby lis porwał koguta, który noc spędzał w szopce na belku i stamtąd mógł się wybornie bronić, to dlaczego nie zabrał kwokę wysiadującą właśnie pisklęta na słomie na podwórzu? A potem, dlaczego kaczor przepadł w noc właśnie po bytności syna sędziego? Tak zamożny i bogaty pan nie mógł przecie popaść w podejrzenie o kradzież. Czy kryło się coś za tem, czy też było to tylko zbieg okoliczności? Ale co znaczyły pióra, które widocznie z rozmysłem rzucono magistrowi na drogę, by je znalazł? Jaki w tem tkwił zamiar?

Gdyby złodziejem był wartownik, to nie podrzucałby przecież dowodów, że nie lis porwał ptaka. Tak samo nie uczyniliby tego stolarze. poczuwając się do winy. Któż więc podrzucił pióra i w jakim celu? Same zagadki.

Do Bögely przybyli wójt, a nawet sam sędzia, aby zbadać miejsce, gdzie popełniono kradzież. Baronowa i cygan sprawili wójtowi solenne przyjęcie i zaprosili na nie magistra. Przedstawili go jako gorącego przyjaciela Duńczyków, wynosili pod niebiosa, chwalili przesadnie, jakby on był złotem, którem siebie chcieli pozłocić. Cygan nazwał magistra nawet swoim drogim, serdecznym przyjacielem, swoim mistrzem zaufanym. Magistrowi nie w smak były te kadzidła, odpierał też pochlebstwa, o ile mógł to uczynić bez obrazy pochlebców. A co najosobliwsze — to, że jota w jotę powtórzyła się taka sama komedya, gdy później zjechał sędzia.

Niebawem potem wartownik otrzymał wezwanie do sądu w Hälsingborg pod zarzutem skradzenia nie ptaków, lecz kilku kloców drzewa. Miał za to pójść do więzienia, oskarżyciel jednak, cygan, okazał się szlachetnym i zrezygnował z żądania kary. Ze łzami w oczach dziękował wartownik swemu dobroczyńcy, a nawet sędzia pochwalił go za piękny postępek.

Lecz dnia pewnego, zanim strony stanęły przed sądem, znikli obaj stolarze. Zastąpiono ich dwoma nowymi, którzy otrzymali surowy nakaz omijania chaty wartownika. On mianowicie sprzedawał pokryjomu wódkę, nie mając na to pozwolenia.

Zdarzenia tak szybko się natłoczyły, że Törner nie mógł im dotrzymać kroku, nie mógł wybadać ich znaczenia i związku. Zwłaszcza jeden wypadek zastanowił go bardziej niż wszystkie inne razem. Magister zastał raz o porannej godzinie kędzierzawą dziewczynę w swej izdebce przy zaścielaniu łóżka. Zapytawszy żonę, usłyszał, iż ona przyjęła dziewczynę do posługi, a to na zalecenie zarządcy, do którego żona magistra zwróciła się z prośba o wyszukanie posługaczki. I to dodać jeszcze należy, iż stolarze nazywali ową dziewczynę siostrą zarządcy, ona zaś podobnie jak Iwan tytułowała brata „monsieur".

Magister przebrnąwszy przez las bukowy do jodłowego parku, skąd aleja młodych jodełek wiodła ku wzgórzu (w tem właśnie miejscu znalazły się tajemnicze pióra pawie), uporządkował już w głowie do pewnego stopnia chaos wrażeń Przedewszystkiem stało mu się jasnem, że w domu, w którym zamieszkał, nie wszystko jest w porządku i że dokoła jego osoby snuć się poczynają niewidzialne sieci, do których on sam niezawodnie dostarczał materyału.

Z jakim działo to się zamiarem, nie miał pojęcia, cygan bowiem wyprawiał dzikie skoki jak zając po śniegu, to w prawo, to w lewo i niepodobna było go dopaść. Jedno tylko nie dało się pogodzić z podejrzeniami: cygan pozostawał w dobrych stosunkach materyalnych, pocóż więc miałby zostać złodziejem?

Pomiędzy cyganem a magistrem panowały w ostatnich dniach jak najlepsze stosunki, przyjaźniejsze nawet — o ile to do cygana się odnosi, — aniżeli poprzednio. Ale zarządca przybrał znowu dawny ton buty i pewności siebie, odkąd magister nie upokarzał go już swą wyższością, swem wykształceniem.

Baronowa nie pokazywała się nigdy. Muzyka i śpiew ucichł w jej apartamentach. Wnosił stąd magister, że cygan, jako artysta przestał imponować kochance. Równocześnie jednak musiał stąd wysnuć niemiły wniosek, że od owego wieczora gdy zawstydził szarlatana, pozostała na dnie serca Jensena jak o złość tajona.

Przez gałęzie młodych drzewek przeciskały się promienie słońca i padały na ścieżkę, a magister przypatrywał się świeżym śladom stóp na opadłem igliwiu, które nie mogły pochodzić od niego. Nagle wyleciała z gąszczy sroka i krzycząc przeraźliwie pomknęła w dal ponad wierzchołkami jodeł. Magister przystanął, spojrzał w gęstwinę i spostrzegł gniazdo umieszczone w widłach pnia i gałęzi. Garstka promieni słonecznych wpadłszy tu, rzucała zielonozłote światło na drzewa. Nagle wzrok magistra zatrzymał się na jednem z drzew, na którego korze powycinał ktoś ostrym nożem tak głębokie znaki, że przezierało białe tło, a żywica łzami i strugami spływała ku dołowi.

Magister uważnie przyjrzał się znakowi. Były one widocznie wykonane wyćwiczoną, pewną ręką. Uderzało przytem podobieństwo do znaków, jakiemi posługują się dzikie plemiona indyjskie na zachodzie. Magister przypomniał sobie, że takie znaki widział w opisie podróży po Nowej Szwecyi nad rzeką Delaware. Oczywiście jednak nie przyszło mu nawet na myśl, by mógł istnieć jaki związek pomiędzy temi dwoma pismami. Tyle tylko wiedział, że pismo obrazkowe, czyli hieroglify, właściwe jest wszystkim ludom. Widząc tu wyrysowane rękę, klucz i oko, mniemał, że przez porównanie, zestawienie i kombinacyę, dojdzie do wytłumaczenia, co te znaki mają wyrażać. Wyjąwszy z kieszeni notyskę odrysował dziwne znaki jak najdokładniej. A zamiast wrócić do domu, powędrował dalej, by wykonać dawniej już powzięte postanowienie. Chciał mianowicie odwiedzić sąsiada i tam zasięgnąć języka co do ludzi, u których mieszkał, widocznie bowiem ludzie ci mieli zagadkowe jakieś plany, w które pragnęli wciągnąć magistra.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. 803/19 (2). Przeciw pozwanemu Majerowi Hofstaetterowi, w Krakowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego w Krakowie przez Macieja Jakubowicza w Wadowicach pozew o 3672 koron 13 hal. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencya na dzień 11 listopada 1919 r. o godz. 9 rano w sali rozpraw Nr. 58. Celem strzeżenia praw kuranda Majera Hofstaettera ustanawia się p. dr. Artura Laufbahna, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Kraków, 22 października 1919. (5408 2—3)

L. 201 (5452 2—3)

Izba notaryalna w Krakowie wzywa interesowanych w myśl § 29 ust. not., aby pretensye jakieby sobie rościli do zaspokojenia z kaucyi notaryusza ś. p. Apolinarego Przyłęckiego lub jego substytutów z czasu jego urzędowania w Krośnie, a to z tytułu urzędowania jako notaryusza i jako komisarza sądowego w przeciągu sześciu miesięcy licząc od trzeciego umieszczenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" do tej Izby notaryalnej zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie zakreślonego terminu kaucya ta od wszelkiej odpowiedzialności zwolnioną i zezwolenie na ekstabulacyę sum kaucyjnych z dóbr Wolica lwh. 404 i Wołowice lwh. 403 wydane będzie.

Izba notaryalna w Krakowie.

Kraków, dnia 14 listopada 1919.

C. VI. 325/19. Przeciw Walentemu i Anieli Sukiennikom, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Limanowej przez Reginę Sukiennik pozew o 872 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 19 listopada 1919. Celem strzeżenia pozwanego ustanawia się p. dr. Kwiecińskiego, adwokata w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Limanowa, 26 października 1919. (5444 2—3)

C. III. 325/19. Przeciw Anieli Sukiennik, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Limanowej przez Jana i Reginę Sukienników pozew o własność gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 19 listopada 1919. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Młodzika, adwokata w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Limanowa, 7 listopada 1919. (5443 2—3)

Cg. I. 403/19/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bł. Feidze Willner dla niewiadomych z miejsca pobytu Leizora Willnera i Izraela Willnera, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Samuela Lisznera, kupca w Brzozowie pozew o nie przeszkadzanie powodowi w wykonaniu prawo wyrębu itd. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę w tut. sądzie na dzień 20 listopada 1919 o godz. 1 przed południem biuro nr. 33. Celem strzeżenia praw wyż wymienionych ustanawia się p. Mozesa Kanera w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddz. I.

Sanok, dnia 6 listopada 1919. (5480)

C. II. 8/19. Przeciw Michałowi Polańskiemu, synowi Karola i Maryi z Dobromila, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobromilu przez Gerschona Schorra pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 9 grudnia 1919 r. o godzinie 9 rano, sala Nr. 8. Celem strzeżenia praw Michała Polańskiego ustanawia się p. dr. Szamińskiego, adwokata w Dobromilu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobromil, dnia 12 listopada 1919. (5482)

C. XIV. 112/19 (5). Przeciw Romanowi Steciów, nauczycielowi z Drohobycza, i Wasylowi Steciów, z Truskawca, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Nacię z Andruszków Steciów właścicielkę realności z Truskawca pozew o uznanie praw spadkowych. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 12 grudnia 1919 godz. 10 przed południem sala Nr. 73. Celem strzeżenia praw kurandów ustanawia się p. dr. Terleckiego, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział XIV.

Drohobycz, dnia 8 listopada 1919. (5483)

C. IV. 433/19 (1). Przeciw Jaciowi Jeculakowi, synowi Filemona, w Niedzwiedzy i Hryniowi Jaculakowi, synowi Filemona, niewiadomemu z miejsce pobytu wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Iwana Sosiaka, syna Hrynia, gospodarza w Niedzwiedzy, pozew o wpis prawa własności gruntu w Niedzwiedzy. Na podstawie tego pozwu wyznaczony został termin na dzień 18 grudnia 1919 o godz. 9 rano w sali Nr. 66. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Hrynia Jaculaka, syna Filemona, ustanawia się p. dr. Gawlika, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Drohobycz, dnia 25 października 1919. (5484)

C. I. 105/19 (2). Przeciw nieobjętej masię spadkowej ś. p. Barbary Ilków z Ostrowa wniesiona została do sądu powiatowego w Szczercu przez Katarzynę Bartoszewską z Ostrowa, skarga o 600 koron zpn. Na podstawie tej skargi wyznaczono rozprawę na dzień 18 listopada 1919 o godz. 10 przed południem. Celem strzeżenia praw tejże masy ustanawia się p. dr. Eliasza Reizesa, adwokata w Szczercu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wspomnianą masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona przez oświadczonych dziedziców objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Szczerzec, dnia 7 listopada 1919. (5486)

C. IV. 95/19 (2). Przeciw Annie Pałazyj z Zagródek, ktorej miejsce pobytu jest nie znane, wniesiona została do sądu powiatowego w Szczercu przez Maryę Hajnusz ze Lwowa skarga o zniesienie wspólnosci parcel lwh. 125 gm. Szczerzec Zagródki zpn. Na podstawie tej skargi wyznaczono rozprawę na dzień 18 listopada 1919 o godz. 11 rano. Celem strzeżenia praw Anny Pałazyj ustanawia się Stanisława Pałażyja, gospodarza w Piaskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Annę Pałazyj w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Szczerzec, dnia 22 października 1919. (5487)

C. IV. 122/19 (2). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Leopoldowi Rauch z Chrusna nowego wniesiona została do sądu powiatowego w Szczercu przez Leopolda Kühnera, rolnika z Chrusna nowege skarga o uznanie prawa własności zpn. Na podstawie tej skargi wyznaczono rozprawę na dzień 18 listopada 1919 o godz. 10 przed południem. Celem strzeżenia praw Leopolda Raucha ustanawia się Karola Raucha z Chrusna nowego, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Leopolda Raucha w Rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Szczerzec, dnia 1 listopada 1919. (5488)

C. VI. 251/19. Przeciw Stefanowi Plekanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Samborze przez Abrahama Bergnera w Samborze pozew o oddanie w posiadanie real ności lwh. 232 gm. Czaple. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy w sądzie niżej podanym biuro Nr. 88 na dzień 30 października 1919 r., godzina 10 rano. Celem strzeżenia praw nieobecnego ustanawia się p. dr. Józefa Dobrzańskiego, adwokata w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sambor, dnia 9 września 1919. (5520)

E. I. 198/17 (9). Janowi Ciszyńskiemu w Rzeszowie sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Rzeszowie przeciw Pow. Towarzystwu Zaliczkowemu w Głogowie o 7 prc. od 2.826 koron zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 14 maja 1917 i z 2 czerwca 1917 l. cz. E. V. 198/17, którą nie można temuż doręczyć. Ponieważ niewiadomo, gdzie Jan Ciszyński przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. dr. Kazimierza Wilusza, adwokata w Rzeszowie.

Tenże kurator zastępować będzie wyż pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 28 października 1919. (5508)

Cg. III. 322/19 (1). Przeciw Leibie Mai, kupcowi z Chyrowa, którego miejsce pobytu jesz nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Samborze przez Henocha Gepperta, kupca z Rudek, pozew o dostarczenie dwu wagonów desek lub zapłatę 3000 koron. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 20 października 1919 o godz. 9 rano Nr. 96. Celem strzeżenia praw tegoz ustanawia się p. dr. Verständiga, adwokata w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Leibę Maia w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopoki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział III.

Sambor, dnia 15 września 1919. (5467)

Upadłości.

S. 4, 5, 6/14 (136). W konkursie Ackerman i Neuwelt. Celem ustalenia roszczeń b. zarządcy Jakóba Lieblinga w kwocie 361 K 10 h, na łączną sumę 146 K 10 h, w myśl wniosku wydziału wierzycieli, oraz celem zbadania dodatkowo zgłoszonej pretensyi firmy S. Jacobi et Ligni w Kolonii, oraz pretensyj zgłosić się mających do audyencyi wyznacza się audyencyę do rozprawy celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy i jego zastępcy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków na dzień 28 listopada godz. 10 30 przed południem w sądzie okręgowym cywilnym w biurze nr. 18. Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 20 października 1919. (5381)

Kuratele.

S. V. 117/11 (49). Sąd powiatowy w Szczercu uchyla zawieszoną nad Iwanem Mykietką z Głuchowca kuratelę z powodu marnotrawstwa.

Szczerzec, 4 października 1919. (5429)

S. V. 44/12 (41). Sąd powiatowy w Szczercu uchyla zawieszoną nad Iwanem Tymczakiem, synem Hryńka, kuratelę z powodu marnotrawstwa.

Szczerzec, 22 marca 1919. (5428)

Wyroki prasowe.

Пр. 52/19 (2). (5255)

В Імени Річипосполитої Польскої!

Окружний суд в Перемишли яко Трибунал для справ прасових рішив на підставі §§ 487 і 493 п. к, що зміст статиї уміщенеї в Ч. 30 часописи „Українській Голос" під заголовком: „Витайте" в усупі від слів „Вернули як герої" до слів „неволя скріпила стократно це бажане" містить в собі знамена провини з § 300. закона кар. і затім усправедливлена есть заряджена через Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслідок сего рішеня зборонене есть далше розповсюднюване тих статьи а забраний наклад мае бути знищений.

Суд окружний Від. VIII.

Перемишль, дня 3 падолиета 1919.

Firmy.

Firm. 84 Stow. VI. 55, Wpis stowarzyszenia. Do rejastru stowarzyszeń wpisano dnia 15 kwietnia 1919. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze rękodzielników kolejowych remizy maszyn, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprowadzenie środków żywności, ubiorów, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę, lub na kredyt. Czas trwania: nieograniczony. Statut z 19 stycznia 1919. Udział wynosi: 50 koron. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia: następują w czasopiśmie przez walne zgromadzenie wybrać się mającom i przez przybicie w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się: z prezesa, zastępcy prezesa, kasyera, zastępcy kasyera 5 członków zarządu i 3 zastępców. Członkami zarządu są: Władysław Czyż, ul. Trauguta 21, prezes, Feliks Wałukiewicz, Sygniówka 121, zastępca prezesa, Józef Moskwita, ul. Sobieskiego 29, kasyer, Justyn Friedel, ul. Gródecka 131, zastępca kasyera, Roman Hanzlik, Jan Trypka, Rudolf Kierenbach, Stanisław Jabłoński, Feliks Buława, członkowie zarządu, zas zastępcami ich: Ludwik Jachimowski, Maksymilian Górski i Jan Geisler, — wszyscy funkcyonaryusze ogrzewalni kolejowej we Lwowie, Dworzec kolejowy. Uprawnieni do zastępstwa: zarząd. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie prezes, lub jego zastępca i kasyer lub jego zastępca.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 14 kwietnia 1919. (5379)

Firm. 979/19 Stow. III. 39. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisane w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Brzmienie firmy: Spółka Oszczędności i Pożyczek w Rybnej. Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Andrzej Galas i Piotr Galas. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Maciej Stachowski, rolnik w Rybnej, zastępca przełożonego zarządu i Szymon Cyganik naczelnik gminy Czułów członek zarządu. Data wpisu: dnia 5 września 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 4 września 1919. (5397)

Firm. 880 i 881/19 Oddz. A. III. 5. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: dotąd: Młyn górny M. Kanarek i Ska w Dobczycach. Odtąd: Młyn górny w Dobczycach, Kanarek i Ska w Krakowie. Przystąpił do spółki w charakterze spólnika: Mendel Frühmann oraz jego żona Sara Frühmann. Wystąpił zawiadowca: Majer Kanarek. Poruczono zawiadowstwo Spółki spólnikowi Mendlowi Frühmann wi z tem wyraźnem ograniczeniem, że zawiadowstwo wykonywać ma wspólnie z drugim zawiadowcą Eliaszem Kanarkiem. Dzień wpisu: 22 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1919. (5391)

Firm. 54/19 Stow. I. 217. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Siedziba stowarzyszenia: Stanisławów. Brzmienie firmy: Chrześcijański konsum przemysłowo-handlowy, stow. zarej. z ogran. poręką w Stanisławowie. Data statutu: Stanisławów 6 sierpnia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie swym członkom wszelkich artykułów użytkowych, nabytych hurtownie lub wytworzonych we własnym zarządzie, drogą cząstkowej sprzedaży z wykluczeniem wszelkich przedmiotów zbytkowych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Józef Listowski, Seweryn Saigurowicz, Mieczysław Łukasie

wicz, dyrektorami; — zaś Józef Pieniążek, Konstanty Malinowicz i Jan Bilewicz, jako zastępcy dyrektorów. Podpis firmy (F. Z.) następuje w ten sposób, że kollektywnie dwaj dyrektorowie, lub jeden dyrektor i jeden zastępca pod wypisaną, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swoje podpisy. Ogłoszenia następują przez publiczne ogłoszenia w czasopismach miejscowych stanisławowskich, lub przez oplakatowanie w lokalach stowarzyszenia lub publicznie. Udziały członków: 100 koron. Odpowiedzialność: dwukrotna. Data wpisu: 3 września 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, 2 września 1919. (5356)

Firm. 874/19 Oddz. C. II. 272. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Syndykat dostaw produktów rolniczych bydła i trzody. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prokurę udzielono: Franciszkowi Sembratowi. Dzień wpisu: 22 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1919. (5392)

Amortyzacye.

T. 182/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wandy ze Swidowskich Klimowej w Wadowicach podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych, wraz z odnośnymi kuponami, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu, lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwej miała być płatna: b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogłoszeniu tego zarządzenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie 4 proc. 56 letnie 1) Ser. III. Nr. 1413 i Nr. 25360 po 2000 kor., do których wydano ostatnie kupony, płatne dnia 30 czerwca 1929. 2) Ser. IV. Nr. 11782 na kwotę 1000 kor. do którego wydano ostatni kupon płatny dnia 30 czerwca 1931.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 9 października 1919. (5378)

T. 462/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Schulima Barbanel kupca w Uhnowie przez adw dra Jakóba Lufta we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Wiedeńskiego Banku Związkowego filia we Lwowie Nr. 22223 na 3.213 kor. 86 h. opiewająca na nazwisko Schulima Barbanera.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 20 października 1919. (5371)

T. 425/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Daniela Bodlaka pomocnika szybowego w Borysławiu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica asekuracyjna Towarzystwa Imienia Giseli we Lwowie Nr. 352 352 na kwotę K 1000 i na rzecz Antoniny Podlak opiewająca a wystawiona na imię Daniela Bodlaka.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 13 października 1919. (5372)

T. 462/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek dra Henryka Frisera przez adwokata dra I. Bardacha w Lubaczowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica wystawiona przez Towarzystwo Assicurationi w Tryeście Generalnej Agencyi we Lwowie z daty Tryest dnia 10 stycznia 1912 do L. 464990 wykazująca jako ubezpieczającego i ubezpieczonego osobę Dra Henryka Frisera, opiewająca na 16.000 K płatna na wypadek dożycia 17 grudnia 1937 lub w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonego zaraz okazicielowi policy.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 30 października 1919. (5373)

T. 380/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Gerszona Piepesa szynkarza we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Wiedeńskiego Banku Związkowego we Lwowie emis. Nr. 23301 na 1.201 kor. 35 h. opiewająca na nazwisko p. Gerszona Piepesa.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 24 października 1919. (5374)

T. V. 124/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Sali Rosenfe'd w Rzeszowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, która wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tejże, aby ją w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu tę książeczkę wkładkową za umorzoną. Oznaczenie książeczki wkładkowej: Książeczka wkładkowa Związku kredytowego i komercyalnego w Rzeszowie F. 157 Sparfond Nr. 935/II na kwotę 473 kor. 73 hal. opiewająca, oprocentowana 6 i pół proc. od sta.

Sąd okręgowy Oddział V

Rzeszów, dnia 25 września 1919. (5515)

T. 113/18 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratoryi Skarbu we Lwowie imieniem gr. kat. probostwa w Pozdziaczu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Winkulowane książeczki wkładkowe: A) Kasy oszczędności m. Przemyśla Nr. 3052 na 122 kor. 77 h. na rzecz probostwa w Poździaczu. B) Ruskiej Szczadnyci Nr. 8298 na 300 kor. na rzecz fundacyi mszalnej śp. Konstantyna i Walentyny Hukiewiczów.

Sąd obwodowy, Oddział II.

Przemyśl 14 października 1918. (5507)

T. 194/19 (2). Zarządzenie nmorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Stefana Krasnopolskiego w Bykowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Ruskiej Szczadnyci w Przemyślu Nr. 15.295 na 1.251 kor. 82 h. opiewająca na imię Stefana Krasnopolskiego wystawiona.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 września 1919. (5506)

T. 193/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Maryi Wasieczko w Przemyślu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Ruskiej Szczadnyci w Przemyślu Nr. 12669 na na kwotę 436 K 60 h na imię Maryi Wasieczko opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 września 1919. (5505)

T. 204/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mirli Fluss w Przemyślu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Kartka zastawnicza Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 8332 na złoty łańcuszek damski zastawiony 29 grudnia 1914 za kwotę 100 K na nazwisko Fluss.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 12 września 1919. (5504)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 37/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marysia Petrykowa w Czaplach wniosła o uznanie jej męża Wasyla Petryka syna Jędrzeja za zmarłego, małżeństwo z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań świadka Jana Niebieszczańskiego wynika, że Wasyl Petryk jako żołnierz 77 pułku piechoty b armii austro-węg. brał udział w bitwie na froncie włoskim w maju 1917, gdzie zapewne poległ, a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznaniu za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Verständigowi w Samborze wiadomość o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 4 października 1919. (5466)

T. 61/18 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna ze Sydorów Antonikowa, żona Mikołaja w Rychcicach, wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Antonika za zmarłego. Z zeznań jej wynika, że Mikołaj Antonik powołany został z wybuchem wojny r. 1914 do wojska, a od września 1914 nie ma o nim żadnej wiadomości. Okoliczności te zarząd gminy Rychcice pismem z 29 lipca 1919 l. 28 potwierdził.

Wobec tego wdraża się w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Eichlowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 2 sierpnia 1919. (5458)

T. V. 156/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Józefa Partyki, 17 stycznia 1877 r. urodzonego w Ostrowach tuszowskim. Józef Partyka wydalił się z gminy Gorliczyna, w której wraz z żoną stale przemieszkiwał w 1908 roku i od tego czasu przepadł bez wieści, okoliczności te stwierdzili w zeznaniach swoich swiadkowie Helena Szubert i Józef Szubert w Przeworsku.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ust. 1 rozp. ces. z 12 października 1914 Nr. 276 D. u. p., zarządza się na wniosek Józefa Partyki w Przeworsku postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Buchowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Józefa Partykę wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 października 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 września 1919. (5511 1—3)

T. V. 183/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmieści. Antoni Piela syn Józefa i Katarzyny, 31 lat liczący w Gorliczynie zamieszkały, wstąpił w szeregi 34 p. p. obrony krajowej w pierwszych dniach mobilisacyi r. 1914 i niedługo potem udał się na front z oddziałem do Żurawicy i tam w początkach października 1914 zginął od kuli nieprzyjacielskiej, co stwierdził naoczny świadek Marcin Pilek z Gorliczyny.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Antoni Piela poniósł śmierć, przeto na prośbę Antoniny Pielowej z Gorliczyny obok Przeworska, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Hanasiewicza, adwokata w Rzeszowie, aż do dnia 30 kwietnia 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 23 września 1919. (5514 1—3)

T. 121/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Strzelecka w Uhercach wniosła o uznanie męża jej Jana Strzeleckiego za zmarłego, a małżeństwo z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań świadka Józefa Dziubaka wynika, że Jan Strzelecki jako żołnierz w 33 pułku piechoty obrony krajowej w byłem wojsku austryacko-węgierskim brał udział w bitwie z Rossyanami w dniu 27 czy też 28 sierpnia 1914 i trafiony kulą w bok, padł zabity.

Wobec tego w myśl ustawy z 20 lutego 1883 Nr. 20 i 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 20 września 1919. (5519)

T. 223/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Giżowski, urodzony w roku 1886 w Wyszatycach, religii gr. kat., podczas mobilizacyi r. 1914 narukował do 10 pułku piechoty 16 kompanii. Naoczni zaprzysiężeni świadkowie stwierdzili, że tenże został dnia 2 listopada 1914 w bitwie pod Opatowem ugodzony kulą w piersi i zaraz umarł i tam został pogrzebany.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaisnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 276 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Giżowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego z Maryą z Gradowskich Giżowską dnia 8 lipca 1913 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Józefowi Dobrzańskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Bazylego Giżowskiego wzywa się, aby stwił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 paźdz. 1919. (5500 1—3)

T. 454/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Kozak ur. 22 maja 1887 w Kiernicy pow. Gródek Jag. i tam ostatnio zamieszkały, uczestnik wojny światowej jako żołnierz byłego austr. 34 p. strzelców, nie daje o sobie znaku życia od sierpnia 1914 r., zaś wedle zeznań świadka Hryńka Michajłaka, padł w r. 1914 pod Krakowem.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 stycznia 1918 przeto wdraża się na prośbę Ewy z Hołubców Kozak postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Mojżeszowi Allerhandowi we Lwowie wiadomości o powyż wymienionym. Iwana Kozaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, 21 października 1919. (5377)

Konstytuujące Walne Zgromadzenie

Banku Związku Ziemian

Towarzystwa akcyjnego dla ochrony ziemi we Lwowie.

odbędzie się we Lwowie dnia 15 grudnia 1919 r. o godzinie 10 przed południem w sali obrad Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ul. Kopernika l. 4

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego Konstytuującego Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór dwu subskrybentów na akcye do podpisania protokołu Konstytuującego Walnego Zgromadzenia.
3. Powzięcie uchwały w przedmiocie utworzenia Towarzystwa akcyjnego i ostatecznego przyjęcia statutu w brzmieniu zatwierdzonem przez władzę rządową.
4. Wybór sześciu członków Rady Nadzorczej na pierwszych sześć lat administracyjnych, według postanowienia § 36 statutu.
5. Wybór pięciu członków i trzech zastępców Komisyi rewizyjnej na pierwszy rok administracyjny.

Założyciele (koncesyonaryusze) Towarzystwa Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie i Związek Ziemian we Lwowie.

UWAGA: Wobec postanowienia § 72 statutu, że Konstytuujące Walne Zgromadzenie może powziąć ważne uchwały, jeżeli obecną jest na niem co najmniej 1/4 część (jedna czwarta część) subskrybentów na akcye, reprezentujących łącznie co najmniej 1/4 część wydać się mających akcyi, upraszamy o niezawodne „przybycie".

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 7 grudnia 1919 o godzinie 5-tej po południu odbędzie się w mieszkaniu p. Chaima Eimera w Rozwadowie

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Związku konsumcyjnego, ubiorowego, gospodarczego i zaliczkowego w Rozwadowie, na które zaprasza się wszystkich członków rzeczonego Związku.

Porządek dzienny:

I. Wybór trzech członków rady nadzorczej.
II. Ustanowienie płacy członków dyrekcyi za ich czynności i funkcyonaryuszy Związku.

Zauważa się, iż na wypadek braku kompletu, przewidzianego w § 30 statutu odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie z powyżej podanym porządkiem dziennym dnia 8 grudnia 1919 o godzinie 5 po południu, które bez względu na ilość zebranych członków prawomocnie i nieodwołalnie obradować i uchwalać będzie

Rozwadów, dnia 17 listopada 1919.

Związek konsumcyjny, ubiorowy, gospodarczy i zaliczkowy,
stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Rachmiel Schlanger dyrektor — **Chaim Kamf** dyrektor.

Niniejszem zawiadamiam PT. Konsumy, że rozdział sacharyny nastąpi 18, 19 i 20 bm.

Hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących
LUDWIK HOSZOWSKI
Lwów, ul. Akademicka 3.

Ogłoszenie licytacyi.

LM. 75.013/19 (I). 5448 2—2

Dnia 3 grudnia 1919 ewentualnie i w dniach następnych odbędzie się w Departamencie I. Magistratu (Ratusz II p.) od godz 9 rano do 1 po południu licytacyjna sprzedaż przedmiotów nieznanych właścicieli, które zdeponowano w Kasie miejskiej po koniec roku 1917.

Przedmioty te oglądać będzie można w dniach licytacyi na miejscu sprzedaży.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu w Kamionce Strumiłowej,

stowarz. zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się dnia 30 listopada 1919 o godzinie 9 rano w lokalu Lemla Wittlina.

Porządek dzienny:

1. Wybór sześciu członków Rady nadzorczej
2. Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej
3. Wybór dwu członków Dyrekcyi.
4. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się Ogólne Zgromadzenie z takim samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków obecnych o godzinie 6 wieczorem.

P. Knobel, prezes. — **A. Indyk**, sekretarz.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12. pod zarządem Józefa ...